

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Konflikt na Dalekim Wschodzie. — Katastrofa lotnicza na Porubanku. — Mury obronne Wilna. — O reformie Ubezpieczalni Społecznej. — Intymnosc Marji Antoniny. — Słoma przed głową

W Niemczech po plebiscycie

Zaprzysiężenie urzędników

BERLIN (PAT) — Do stolicy Rzeszy napływają wiadomości o dokonaniu zaprzysiężenia urzędników w poszczególnych krajach związkowych. W dniu dzisiejszym dokonano w Berlinie zaprzysiężenia urzędników ministerstwa spraw zagranicznych. W nieobecności ministra Neuratha przysięgę przyjął sekretarz stanu von Buelow. Dziś również dokonano zaprzysiężenia Landespolizei, to jest policji ministra Goeringa.

Filar ruchu katolickiego dymisjonowany

BERLIN (PAT) — Długoletni i znany dyrektor wyższego instytutu dziennikarskiego przy uniwersytecie berlińskim, prof. dr. Dovifat przeniesiony został na podstawie nowej ustawy urzędniczej, w stan spoczynku. Prof. Dovifat występował zawsze za wolnością prasy. Jako wierzący katolik jest on jednym z wiernych filarów ruchu katolickiego w Niemczech. Ostatnio przemawiał m. in. na wielkim zjeździe zorganizowanym przez akcję katolicką w Hottegarten pod Berlinem.

Pod znakiem Saary

ZAKAZ LOTÓW Z POWODU MANIFESTACJI.

BERLIN (PAT) — Ministerstwo lotnictwa Rzeszy zakazało dokonywania wszelkich przelotów w nadchodzącą niedzielę pomiędzy godz. 8-mą a 18-tą nad miejscowością Ehrenbreitstein koło Koblenz oraz w 10-kilometrowym promieniu. Zakaz ten stoi w związku z zapowiedzianą na niedzielę wielką manifestacją pod hasłem wierności zagłębiu Saary. Jak wiadomo, w uroczystości tej weźmie udział również kanclerz Hitler.

„ECHO DE PARIS” NA INDEKSIE.

PARYŻ (PAT). — „Echo de Paris” podaje, że ambasador Rzeszy w Paryżu nie udzielił wiary na wjazd do Niemiec współpracownikowi tego dziennika. Korespondent ów miał udać się w niedzielę do Koblenz na uroczystości zorganizowane w związku ze zbliżającym się plebiscytem w zagłębiu Saary.

„Echo de Paris” protestuje energicznie przeciwko temu upośledzeniu dziennika i zapytuje

Legitymacje S. S. i S. A.

BERLIN (PAT). — Na wniosek najwyższego dowódcy partii minister spraw wewnętrznych Rzeszy postanowił, że osoby uprawnione do posiadania legitymacji S. A., S. S. bądź E. O. mogą nią legitymować się i nie potrzebują innego dowodu osobistego.

czy dokuczliwość na jaką pozwala rząd Hitlera w stosunku do prasy zagranicznej może być przyjmowana biernie.

Centrala w Monachjum płaciła za głosy przeciwko austriackiej konstytucji

WIEDEŃ (PAT) — W biurach Landbundu policja przeprowadziła rewizję. Sekretarz byłego klubu parlamentarnego Landbundu, po przesłuchaniu przez policję, popełnił samobójstwo. „Reichspost” donosi, że podczas rewizji znaleziono dowody świadczące o niesłychanym skandalu politycznym.

O niezależność kościoła ewangelickiego

BERLIN (PAT) — W Monachjum obradował wczoraj synod niemieckiego luteranckiego kościoła krajowego w Bawarii. Jak wiadomo krajowy kościół bawarski wyznania luteranckiego nie został dotychczas wcielony do ewangelickiego kościoła Rzeszy.

Na synodzie przemawiał bawarski biskup krajowego kościoła luteranckiego Meiser, kreśląc w dłuższych wywodach obecną sytuację w kościele ewangelickim w Niemczech. Walka kościoła ewangelickiego, mówił biskup Meiser stanowi walkę o jego prawa i znaczenie.

BERLIN (PAT) — Uchwała powzięta

przez synod ewangelicko-luterancki bawarskiego kościoła krajowego, którego obrady zakończyły się wczoraj w Monachjum ma następujące brzmienie: „Bawarski synod krajowy występuje za silnym i zjednoczonym w sobie niemieckim kościołem ewangelickim, ubolewa jednak, że stanowisko naczelnych władz kościelnych Rzeszy uniemożliwia przyłączenie się do tego kościoła w obecnych warunkach”.

Znamienne jest, że uchwała ta powzięta została całkiem jednomyślnie, a w obradach synodu brali udział członkowie partii narodowo-socjalistycznej, będący starymi bojownikami.

Siły zbrojne na kolei wschodnio-chińskiej

MUKDEN (PAT) — Rząd mandżurski wyraził swoją zgodę na wysłanie do Dajrenu japońskich sił lotniczych. Władze mandżurskie zarządziły dalej wzmo-

wienie oddziałów wojskowych na kolei wschodnio-chińskiej. Z Sehanghaj-Kwang wysłano w kierunku Charbina trzy pułki piechoty.

Minister skarbu Japonii nie chce wojny

TOKIO (PAT) — Japoński minister skarbu w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi dziennika Jiji-Shimpo oświadczył, że wojna japońsko-sowiecka lub japońsko-amerykańska jest prosto rzeczą, o której się nie myśli.

Komentując to oświadczenie ministra, dziennik widzi dążność ministerstwa skarbu do poważnego obciążenia wydatków ministerstwa marynarki.

PARYŻ (PAT) — Havas donosi z

Konferencja 3-ch państw bałtyckich

RYGA (PAT) — W środę 29 bm. rozpocznie się w Rydze konferencja przedstawicieli Łotwy, Litwy i Estonii w sprawie omówienia zasad stałej współpracy tych państw. Ze strony łotewskiej w konferencji weźmie udział sekretarz generalny Munters, ze strony litewskiej były poseł litewski w Rydze, a obecny dyrektor departamentu politycznego Urzędu, ze strony estońskiej wiceminister Laretei.

Aleja Żwirki i Wigury

WARSZAWA (PAT). — Wczoraj wieczorem odbyła się uroczystość otwarcia ulicy Alei Żwirki i Wigury. Nowa arteria komunikacyjna łączy Warszawę z lotniskiem na Okęcu.

Otwarcia dokonał minister Kościalski przecinając symboliczną wstęgę.

(Artykuł o konflikcie na Dalekim Wschodzie na str. 3-ej.)

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Komisja do spraw finansowych ubezpieczeń społecznych

Prezes Rady Ministrów w porozumieniu z ministrem Opieki Społecznej na wniosek prezesa Grubera powołał specjalną komisję do spraw finansowych ubezpieczeń społecznych. Komisja ta

odbyła już I posiedzenie i przystąpiła do prac, związanych z badaniem sytuacji finansowej poszczególnych zakładów.

Sąd klubowy w sprawie sen. Dobieckiego zakończył prace

Sąd Klubowy BBWR, powołany do rozpoznania sprawy senatora Dobieckiego zakończył swe prace.

Komunikat oficjalny, zawierający orzeczenie sądu opublikowany ma być dopiero za parę dni.

Francuzi wycofują się z challenge'u?

W kołach lotniczych w Warszawie otrzymała wiadomość z Paryża, że lotnicze władze sportowe francuskie zdecydowane są jakoby wycofać zespół francuski z Challenge'u wskutek tego, że fabryka budowy samolotów nie zdążyła na czas wmontować do wyznaczonych samolotów odpowiednich silników.

Ostateczna decyzja w tej sprawie ma zapadnąć w niedzielę.

Gdyby Francuzi istotnie wycofali się z zawodu wzięłoby w Challenge'u udział 37 samolotów: 14 niemieckich, 4 czesko-słowackie, 13 polskich i 6 włoskich.



Gość francuski w Warszawie

Do Warszawy przybył na trzydniowy pobyt dyrektor naczelny agencji Havas i przewodniczący Stałego Komitetu agencji sprzymierzonych p. Andre Maginot. Na zdjęciu gość francuski (z prawej) w towarzystwie dyrektora naczelnego PAT, min. K. Libickiego.

Rada ministrów

WARSZAWA (PAT) — Dziś o godzinie 12-ej odbyło się posiedzenie rady ministrów, któremu w zastępstwie premiera przewodniczył minister skarbu prof. Wład. Zawadzki.

Na posiedzeniu tem rozpatrzono i przyjęto projekty dekretów o postępowaniu wywłaszczeniowym, o wywłaszczeniu na cele kolejowe oraz w sprawie przejęcia świadczeń niemieckich ubezpieczeń społecznych przez polskie zakłady ubezpieczeń społecznych. Ponadto rozpatrzono sprawy bieżące.

M. in. uchwalono projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o zmianie i sprzedaży gruntów państwowych w Mośce i okolicach oraz wiele innych rozporządzeń dotyczących niektórych ruchomości państwowych.

Dziś całe Wilno daje sobie rendez-vous na I-ch Ogólnopolskich Targach Futrzarskich

Wśród licznych imprez na pierwszym planie dwa spektakle rewji artystycznej i Wstęp 50 groszy, dla młodzieży 25 groszy.

pokazy mód z udz. Kulczyckiej, Szczawińskiego, Martówny i Ciesielskiego. Wstęp 50 groszy, dla młodzieży 25 groszy.

Katastrofa lotnicza na Porubanku

Tragiczna śmierć 20-letniego pilota

Wczoraj o godzinie pierwszej minut 45 na lotnisku w Porubanku zdarzyła się straszna katastrofa lotnicza, ofiarą której padł członek Wil. Aeroklubu (P.W. Lotn.). 20-letni Franciszek Wasilewski, na samolocie „Henriot“.

Wasilewski, który był już samodzielnym pilotem, i miał prawo na prowadzenie samolotu, wystartował szczęśliwie i w chwili kiedy samolot przelatował na drugą stronę toru, runął nagle z nieznacznej wysokości na ziemię, grzebiąc się w piasku.

Samolot został całkowicie rozbity, śmigło wryte w piasek złamane. Z pod gruzów wydobyto zwłoki młodego pilota z rozbitym czaszką.

CO SPOWODOWAŁO KATASTROFĘ?

Po otrzymaniu meldunku o katastrofie na miejsce wypadku niezwłocznie przybyli na motocyklu przedstawiciele władz policyjnych na czele z zastępcą kierownika Wydziału Śledczego, celem przeprowadzenia dochodzenia.

Jak wynika z opinii fachowców, któ-

rzy byli przypadkowymi świadkami wypadku, powodem katastrofy była t. zw. „utrata szybkości“.

Podezas upadku samolotu lotnik uderzył z całej siły o śmigło łamiąc sobie podstawę czaszki, co spowodowało natychmiastową śmierć.

Zwłoki tragicznie zmarłego przewieziono do Wilna.

Tragicznie zmarły pochodzi z Porubanku, gdzie mieszkał wraz z rodziną. Od młodszych lat zdradzał wielkie zainteresowanie pilotażem, zaciągnął się do lotniczego Przysposobienia Wojskowego i dzięki swym zdolnościom, szybko został samodzielnym pilotem.

Nie sądzonem mu jednak było kontynuowanie kariery lotniczej. (c).

Einbund ministrem spraw wewnętrznych

TALLIN (PAT) — Przewodniczący sejmu estońskiego Einbund mianowany został ministrem spraw wewnętrznych.

Wyssane z palca pogłoski

o tajnym układzie polsko-niemieckim

WARSZAWA, (PAT). — „Echo de Paris“ komunikuje z Berlina, że wedle informacji otrzymanych od jakiegoś tajemniczego polskiego źródła, rzekomo prowadzone tam już od dłuższego czasu pertraktacje w sprawie zawarcia polsko-niemieckiego układu handlowego miały posunąć się znacznie naprzód w ostatnich tygodniach. Konwencja handlowa, oparta na zasadzie absolutnej wzajemności miałyby przewidywać tajną klauzulę, która pociągnęłaby za sobą na wypadek zaangażowania się Niemiec w jakiś konflikt deklarację neutralności ze strony Polski.

W związku z tą wiadomością jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia absurdalności tego ro-

daju pogłosek lansowanych przez niektóre organy prasy francuskiej w celach im tylko wiadomych. Wszelkie wiadomości o jakichś rzekomych tajnych klauzulach nieistniejącego traktatu handlowego omawianego podczas nieistniejących rokowań nie zasługują na poważne traktowanie co zresztą stwierdziła już wczoraj agencja Reutersa, cytując przytem opinię kompetentnych kół francuskich.

GENEWA, (PAT). — Prasa genewska komentuje krytycznie lansowaną przez „Echo de Paris“ wiadomość o rzekomym tajnym układzie polsko-niemieckim. „Journal de Geneve“ stwierdza, że celem ostatnio przez niektóre dzienniki francuskie rozwiniętej kampanii jest podminowanie aliansu polsko-francuskiego.

Nowe wydalenia Polaków z Francji

PARYŻ, (PAT). — „Matin“ donosi z Lille, że nastąpiły nowe wydalenia robotników polskich zatrudnionych w szybach 6 i 10 kopalni Escarpelles.

Polacy odstawieni zostali samochodami cięż-

żarowymi do granicy. Podróż ich opłacana jest przez dyrekcję kopalni. Nowy transport wyjechał 31 bm. Komitet generalny bezrobotnych departamentu Nord postanowił zorganizować marsz bezrobotnych na Lille w październiku.

Świątokradztwo w Płocku

PŁOCK, (PAT). — W tych dniach popełniono kradzież świątokradzką w kościele parafialnym na przedmieściu Płocka Radziwie.

Złodzieje zakradli się do kościoła nocą i rozbili tabernakulum, rozsypali po ołtarzu komunię. Poza to włamali się do zakrystii i zab-

rali 3 srebrne kielichy i złotą monstrancję. Rozbili także puszkę do ofiar, która jednak nie dawno była opróżniona. Po rozbiorze złodzieje uciekli w kierunku cmentarza.

Świątokradztwo wywołało wielkie wrażenie. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

„Wojna wisi w powietrzu“

powiada Mussolini

RZYM, (PAT). — W mowie wygłoszonej wczoraj po zakończeniu manewrów apenińskich Mussolini stwierdził, że tereny, które wybrano na manewry, odpowiadają warunkom geograficznym, jakie istnieją na wschodniej granicy Włoch. Nikt w Europie nie chce wojny, ale wojna wisi w powietrzu i może wybuchnąć w każdej chwili. Sytuacja w końcu lipca r. b. była ta sama co w końcu lipca 1914 r.

Włochy rzucając wojska na granicę Brenneru i Karyntji zażegnały kryzys, gdyż, gdyby nie

stanowisko Włoch doszłoby do komplikacji, których rozwiązanie nastąpiłoby mogło tylko przy pomocy armat. Naród włoski musi być wychowywany nie tylko w duchu militarnym ale i w wojowniczości.

Ponieważ niektóre narody idą w górę a inne schodzą w dół, jest rzeczą oczywistą — mimo konferencje i Ligę Narodów — że wojna będzie przez wszystkie wieki towarzyszyła losom narodów.

Ambasador Niemiec u min. Hiroty

TOKIO (PAT) — Minister spraw zagranicznych Hirota przyjął ambasadora Niemiec von Dircksen, z którym rozmawiał przez 40 minut na temat ogólnych spraw politycznych.

Półfinały w tenisie

WARSZAWA, (PAT). — W sobotę w przedostatnim dniu międzynarodowych mistrzostw Polski w tenisie rozegrano półfinałowe spotkania w poszczególnych grach.

Tłoczyński pokonał Metaxę 9:7, 6:8, 6:1 i 6:1. Hebdą pokonał Artensa 4:6, 6:0, 6:1, 6:2. Staljos — Jerzy Stolarow wygrali wbrew przewidywaniom z parą Wittman — Hebdą 6:0, 6:4, 1:6, 6:3. Dogrywka między parami Artens — Metaxa i Bratek — Tarłowski przyniosła zwycięstwo parze austriackiej. Jędrzejowska — Tłoczyński pokonali mieszaną parę austriacką Krauss — Metaxa 6:1, 6:2. Para mieszana Horn — Artens wyeliminowała parę estońską Noemmik — Pukk 6:0, 6:4.

Ekscesy antyżydowskie na Litwie

Z miejscowości Kurszany donoszą że w nocy z 23 na 24 sierpnia grupa młodzieży litewskiej powybiła kamieniami szyby w siedzibie organizacji sjonistycznej. Miejscowe władze były bezsilne i musiały zażądać pomocy policji z Szawel odległych o 20 km.

W następstwie tego incydentu litewski minister Spraw Wewn. wydał rozporządzenie, aby przeciwko mącącym spokój występować jak najsurowiej. (Wilbi).

Katastrofa samochodowa

BERLIN, (PAT). — Wczoraj wieczorem na niezabezpieczonym przejeździe linii kolejowej elle — Nienhagen w Hannoverze dostał się pod koła pociągu samochód, w którym jechały 2 osoby. Lokomotywa pchała przed sobą samochód na przestrzeni 50 mtr. Skutkiem wybuchu benzyny samochód spłonął. Ze szczątków samochodu wydobyto zwłoki pasażerów.

Jak spędza wakacje Ojciec św.

Dni czasu wypoczynkowego Papieża mało różnią się od dni pracy w Watykanie. Ojciec św. wstaje, jak zwykle o godz. 5 m. 15 rano. Dwie godziny przepędza na modlitwie i rozmyślaniu oraz odmawianiu brewiarza. Mszę św. odprawia o godz. 7 m. 30. Po lekkim posiłku u dziela posłuchań prywatnych, pierwszą osobą przyjmowaną jest kardynał sekretarz stanu. Posłuchania prywatne kończą się zwykle około g. 12.30, poczem Ojciec św. udaje się ze swego prywatnego gabinetu do sal — aby udzielić posłuchań publicznych, które odbywają się codziennie; trzy razy tygodniowo udziela Ojciec św. posłuchań grupom młodych małżeństw. Posłuchania publiczne kończą się około g. 2.30, poczem Ojciec św. spożywa posiłek, potem słucha wiadomości odczytywanych mu z gazet przez towarzyszącego mu prałata, lub też sam czyta gazety. Po krótkim spoczynku udaje się Ojciec św. na przejażdżkę po ogrodach. Towarzyszący Papieżowi jeden z dyżurnych prałatów i lokaj. Również zażywa Ojciec św. pieszych spacerów, zwykle wysiada z samochodu, aby przyjrzeć się pracom. Tak np. 16 sierpnia odwiedził mleczarnię i obory, obejrzał szczegółowo pomieszczenia dla krów, skład paszy, pochwalivszy panujący tam porządek i czystość. Ogrody są tak rozległe, że Ojciec św. powracać może rozmaitemi drogami. Po powrocie z przejażdżki pozostaje Ojciec św. wieczór całkowicie wolny, który zużywa na czytanie studja i modlitwy. Te wolne wieczory w Castel Gandolfo są jedyną różnicą w trybie życia Papieża w porównaniu z Watykanem.

W starej willi Barberini są pokoje dla niestrza dworu (Maestro di Camera), oraz dla prałatów towarzyszących Papieżowi. Są również pokoje dla Kardynała stanu, jeżeli musi on przebywać w rezydencji papieskiej. W rezydencji tej znajdują się zarządy radjostacji i obserwatorium. Prace przy naprawie, początkowo były powstrzymane z racji przyjazdu Ojca św. zostały na osobiste jego życzenie podjęte, ponieważ nie chciał, aby 50 ludzi zostało pozbawionych pracy. (KAP).

Do łaskawej wiadomości

P. T. Władz szkolnych — p. p. Inspekt. Szkół i Nauczycielstwa

Niniejszem prostujemy fatalną omyłkę cen — powstałą w naszym Wykazie Książek Szkolnych — poleconych do użytku szkół powszechnych, które rozsyłaliśmy do wszystkich szkół na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego

Ceny podręczników:

Dmochowski—Ziemecki, Przyroda nieożywiona dla kl. VI

wynosi 1.— a nie zł. 1.50

Rusiecki—Zarzecki, Matemat. dla kl. II

wynosi 1.— a nie zł. 1.10

Dańcewiczowa, Ćwiczenia gramatyczne dla kl. V i VI

wynosi —.45 gr. a nie —.60 gr.

Księgarnia św. Wojciecha
Wilno, ul. Dominikańska 4

Niemcy mają przewagę około 5 godzin

ŁÓDŹ, (PAT). — 4 etap wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa rozegrano na odcinku Katisz — Łódź długości 111 km. Startowało 31 zawodników. Na mecie w Helenowie wpadła grupa 9 zawodników z Kłobasą na czele, jednakże w pojedynku finiszowym Niemcy zepchnęli Polaka na 5 miejsce. Różnica między pierwszym Niemcem a pierwszym Polakiem wynosiła zaledwie 0,2 sek.

Ogółem Niemcy dotychczas mają przewagę 4 godz. 49 min. 50,4 sek.

D-r KOWARSKI

POWRÓCIŁ

i przyjmuje w nowym mieszkaniu przy ul. Jakóba Jasińskiego 6 od 9-10 i 5-6

MOTOCYKLE B. S. A.

ZNÓW ZWYCIĘŻYŁY

w raidzie Warszawa—Wilno—Warszawa

w dn. 12—15 sierpnia 1934 r.

I miejsce w ogólnej klasyfikacji

I miejsce w kategorii z wózkami

I miejsce w klasie do 1200 ccm.

zdobył p. Mieczysław Rajchman na moto-

cyklu B. S. A. 500 ccm.

Gen. Reprezentacja B. S. A. —

— E. SYKES i S-ka, Sp. z o. o.

Warszawa, Śto Krzyska 13

Prospekty i cenniki na żądanie.

Generalna Reprezentacja B. S. A.

WILNO, UL. MICKIEWICZA Nr. 9

Szwedzki generał u Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA (PAT) — 25 bm. o g. 19-ej Marszałek Piłsudski przyjął w Belwederze w obecności generała Gąsiorowskiego szefa sztabu generalnego armii szwedzkiej gen. Oskara Nygrena, który przybył w t-wie szwedzkiego attache wojskowego mjr. Laval.

Nowy poseł łotewski w Kownie

RYGA (PAT) — Dyrektor departamentu administracyjno-prawnego MSZ Ludwik Seja mianowany został posłem łotewskim w Kownie. Rada ministrów mianowała wczoraj również obecnego szefa wydziału prasowego Seskisa konsulem generalnym w Kłajpedzie.

Płk. Friedrich w Rydze

RYGA, (PAT). — Przybył do Rygi komendant główny Zw. Strzeleckiego płk. Friedrich z majorem Bezkiem. Na lotnisku witali przedstawicieli Zw. Strzeleckiego naczelne władze Aizsargu na czele z komendantem głównym oraz komendantem okręgu ryskiego. Przedstawiciele Związku Strzeleckiego przybyli do Rygi, celem złożenia wizyty Aizsargowi. Z Rygi udadzą się do Tallina i złożą wizytę estońskiemu Kaitseli-towi.

Akty sabotażowe w Irlandji

DUBLIN, (PAT). — Na krótko przed nadejściem pociągu pociąg na stację Currois Cross zauważono brak w pewnym miejscu kawałka szyn. W ostatniej chwili udało się pociąg zatrzymać i zapobiec groźnemu wypadkowi. — W tem samym miejscu przecięto również druty telegraficzne i wyrwano słupy.

Dr. Rywkind

Choroby uszu, nosa i gardła
Przyjmuje 9—12 i 5—7.
Trocka 9, tel. 735.

Konflikt na Dalekim Wschodzie



Premier japoński admirał Keisuko Okada z zacięciem czyta informacje prasy o tarcach sowiecko-japońskich.

Gazety doniosły o nowym konflikcie sowiecko-japońskim, w związku z aresztowaniem przez władze mandżurskie kilkudziesięciu obywateli sowieckich, zatrudnionych przy kolei Wschodnio-Chińskiej.

Zbyt oddaleni jesteśmy od areny, na której rozgrywa się wypadki, w rodzaju omawianego. Zbyt luźne, skąpe i nieraz sprzeczne dochodzą do nas wiadomości, by się dały powiązać w jedną logiczną, wyczerpującą, mierzoną naszym europejskim umysłem całość. Jeżeli mimo to mówić będziemy o kompleksie czy całokształcie stosunków na Dalekim Wschodzie, tłumaczyć się to naturalną tendencją każdego człowieka do wniesienia pewnej, choćby przybliżonej jasności w chaos, bezład i gmatwaninę.

Powracając do wiadomości o aresztach sowieckich obywateli, nie zawiera ona — jeżeli chodzi o całokształt dotychczasowych stosunków japońsko-sowieckich — nic nowego. Treść jej — to jedynie kolejne ogniwo w długim łańcuchu wzajemnych zdrażnień pomiędzy dwoma potężnymi ścierającymi się imperjalizmami. Od kilku lat niemal codziennie zdrażnienia takie są przez agencje prasowe sygnalizowane.

Chcąc mówić o naturze tych zdrażnień, tarć, szykan i konfliktów należy sięgnąć głębiej. Są to tylko przejawy. Podłożem zaś ich jest zaznaczająca się od kilku dziesięcioleci lat **gospodarczo-polityczna ekspansja** i narastający w związku z tem — również od lat kilkudziesięciu antagonizm z innymi organiz-

mami państwowymi, w pierwszym rzędzie — z Rosją.

Są to rzeczy znane. Rozwinięcie się nad nimi byłoby zbędne. Jednak, o ile wnioski polityczne mają nosić cechy prawdopodobieństwa należy je odpowiednio ugruntować. W danym wypadku przesłankami tych wniosków są tendencje i intencje japońskie w stosunku do otaczającego świata.

Na pierwszy plan wysuwają się tu względy gospodarcze. **Japoni ciasno jest na wulkanicznych wyspach.** Dopóki żyła ona życiem feudalnym, zastygłym w swych prastarych formach — dopóty energia i przyrodzona prężność żółtych wyspiarzy drzemały, dopóty wystarczała Japończykom uprawa ryżu i rybołówstwo. Z chwilą jednak gdy w ubiegłym stuleciu polityka mikada rozwarła kraj naścigając na przyjęcie europejskiej cywilizacji — Japończycy poczuli, że jest im ciasno, że mogą uzyskać więcej niż mają, że trzeba wyzwolić drzemiące w narodzie właściwości potencjalne i — wzorem europejskich mistrzów — sięgnąć po tłuste kąski cudze. Wojny, prowadzone w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu przez Japonię świadczą najdobitniej, że japońska ekspansja gospodarcza rozwijając się może niegorzej od ekspansji angielskiej, francuskiej czy amerykańskiej.

Ekspansja gospodarcza państwa Wschodniego Słońca przejawia się — jak wiadomo — w trzech głównych kierunkach: zdobywania terenów dla osadnictwa, walki o surowce i opanowywania coraz nowych rynków zbytu dla japońskich wyrobów. Jeżeli chodzi o dwa pierwsze punkty (osadnictwo, surowce) zdobyła już Japonia: Formozę, południową Sachalin, Koreę, Mandżukuo i szereg pomniejszych terenów. Obecnie — jak słysząc — czyni energiczne przygotowania do zajęcia Mongolji wewnętrznej, no i — jeżeli wierzyć niesprawdzonym pogłoskom — nadmorskiej strefy rosyjskiej z „perłą Dalekiego Wschodu” —

Władywostokiem. Łup bogaty i obfity: nafta, żelazo, węgiel, lasy, tereny rybne, nawet złoto. Zdaje się, że toby powinno wyspiarzom wystarczyć. Czy wystarczy? — niewiadomo. Wiadomo tylko, że w realizacji trzeciego punktu swych gospodarczych tendencji (nowe rynki zbytu), Japonia stanowczo się nie zadowala zdobytemi obszarami. Potężnie rozbudowany, oparty na niezwykle taniości robocizny przemysł japoński zalewa swymi wyrobami nie tylko podległy Japoni bezpośrednio czy pośrednio Bliski Wschód. Siega on dalej, opanowując w gwałtownym tempie rynki azjatyckie (Chiny, Indochiny, Indie angielskie i holenderskie), docierając nawet do innych części świata (Afryka, Europa, Ameryka). **Przemysł japoński bije konkurentów dumpingową wprost niskością cen.** Gdy w 1933 r. niemiecki wskaźnik cen wykazywał 96, francuski — 76, amerykański — 69, angielski — 64, to japoński osiągnął rekordową cyfrę — 51. Japońskie wyroby tekstylne, porcelana, rowery, żarówki, zegarki i t. d. prą w zwycięskim pochodzie poprzez cały glob ziemski.

Do potężnej ekspansji gospodarczej dochodzi jeszcze **intensywna ekspansja polityczna.** Gospodarka i polityka łączą się zwykle bardzo ściśle. Japoński bagnet, zdobywając coraz nowe ziemie walczy właściwie o interesy japońskiego przemysłu i handlu. Tem się też tłumaczy ta żywiołowość z jaką japoński stan posiadania i japońskie wpływy się rozszerzają.

Na kanwie japońskiej ekspansji gospodarczo-politycznej rozsnują się do piero wszystkie te mniej lub więcej ostre konflikty z państwami innymi. Obecnie mocarstwa, obce imperjalizmowi nie mogą oczywiście obojętnie przyglądać się zabierczym postępowaniom Japonii. Znana to rzecz z historii, iż wzrastające znaczenie zachłanność danego państwa z reguły budzą reakcję innych prężnych i

ekspansyjnych organizmów państwowych. Japonia w swej ekspansji zagraża interesom mocarstw innych: Anglii, Stanom Zjedn., Rosji. Zwłaszcza Rosji, której klęska z 1904—5 r. bynajmniej od Oceanu Spokojnego nie odepchnęła. Rosja czuje się zagrożoną i gospodarczo i politycznie, podczas gdy inne mocarstwa — głównie gospodarczo. O Chinach — tym bezwładnym, amorficznym tworze, z którego każdy wycina sobie najtłustsze kąski — można nie wspominać.

Antagonizm sowiecko-japoński zarysowuje się więc bardzo wyraźnie i ostro. Wojna z 1904—5 r., jak wspominaliśmy, sytuacji nie zmieniła. Dla Japonii wciąż solą w oku jest posiadanie przez Rosję kolei Wschodnio-Chińskiej, posiadanie północnego Sachalinu, wreszcie posiadanie Władywostoku, jako bazy morskiej i lotniczej na Dalekim Wschodzie. Japonia niespokojnie też patrzy na promieniowanie komunizmu rosyjskiego, który w kilku prowincjach chińskich stał się wręcz formą ustroju państwowego.

Japonia radaby opanować całkowicie sytuację, zmusić Rosję do cofnięcia się od pacyfiku, przegrodzić radykalnie drogę komunizmowi, zabezpieczyć — zdobyte tereny Mandżukuo, usunąć groźbę możliwego raidu samolotów sowieckich na Tokio. Jednym z etapów wyparcia Rosji jest dla Japonii opanowanie kolei Wschodnio-Chińskiej, przebiegającej terytorium mandżurskie, stanowiącej widomy znak rosyjskiego wladztwa i przynoszącej — the least not the lest — nawet w latach kryzysu do 30 mil. rubli złotych rocznego dochodu (1933 r.). Od szeregu miesięcy prowadzone są w Tokio **rokowania w sprawie sprzedaży tej kolei** władzom mandżurskim. Japończycy ofiarowują jednak zbyt niską cenę. Prestiż sowiecki i realne interesy ZSSR. nie pozwalają ustąpić za grosze z tak ważnej arterji komunikacyjnej. Targ się toczy. A tymczasem Japończycy robią wszystko, by cenę upragnionego obiektu obniżyć. Jeżeli wierzyć źródłom sowieckim, wszystkie napady bandyckie, wszystkie katastrofy jakie w ostatnich latach miały miejsce na kolei Wschodnio-Chińskiej są zamaskowanym dziełem wysłańców Tokio. Celem ich — podobnie jak celem wszystkich szykan, aresztowań obywateli sowieckich i t. p. — ma być odstraszenie Sowietów od kolei Wschodnio-Chińskiej i nabycie jej na warunkach jaknajdogodniejszych.

Takie postępowanie potwierdzałoby jedynie bezwzględnie, brak skrupułów i zaboborność ekspansyjnych imperjalistów japońskich. **T. J.**

Chodzi o Pacyfik

PARYŻ, (Pat). Prasa obszernie omawia wypadki rozgrywające się na Dalekim Wschodzie. „PETIT JOURNAL” zaznacza, że Sowietowie przygotowują się do przystąpienia do Ligi Narodów, Japonia zaś ma poważną troskę na Pacyfiku. Nie jest to zatem moment, pisze dziennik, odpowiedni dla podjęcia niepewnej walki.

Korespondent „PETIT PARISIEN” w Szanghaju zaznacza, że konflikt rosyjsko-japoński mniej jest niepokojący na miejscu niż widzia-

ny w Europie. Tokio i Moskwa, pisze dziennik, dokonują normalnych demarche dyplomatycznych, które jednak przyjmowane są z uśmiechem, ponieważ wszyscy wiedzą, że to jest lew z przeciwnych stron. Dziennik wyraża, że **ISTOTNY KONFLIKT ISTNIEJE MIĘDZY JAPONIĄ A STANAMI ZJEDNOCZONEMI.** W rzeczywistości jesteśmy świadkami, pisze dziennik, innego epizodu tej rewolucji moskiewskiej gdzie w grę wchodzi sprawa panowania nad Pacyfikiem.

„Bywszyje ludi”

„Bywszyje ludi” —

Tem mianem nazywają dziś w Sowietach b. b. sędziów dawnych sądów carskich, oficerów armji przedwojennej, fabrykantów, przedsiębiorców wszelkiego rodzaju, obszarników i t. p. ludzi, którym się kiedyś lepiej żyło.

Dziś ci z nich, którzy pozostali jeszcze przy życiu, pokutują za dawne dostatnie życie i uprzywilejowane w społeczeństwie stanowisko, bądź w obozach koncentracyjnych, bądź w specjalnych więzieniach, t. zw. izolatorach. Oczywiście, że i w obozie sołowieckim, ludzie ci stanowią „gros” masy t. zw. kontrrewolucyjnej.

Trafili tutaj za rzekomo „zbrojne dążenie do obalenia władzy sowieckiej”, ponieważ u kogoś z nich znaleziono na strychu stary zardzewiały „nagan” — pozostały z wojny światowej. Trafili tutaj za poprzednią „wrogą rewolucyjną działalność, ponieważ w owe czasy na mundurze swoim musieli nosić dwugłowego orła — herb państwowy dawnej Rosji. Trafili za „styczność (swiąż) z burżuazją międzynarodową”, ponieważ posiadali zagranicą bliskich krewnych i popełnili nieostrożność korespondowania z nimi. Trafili, ponieważ, stojąc w

kolejce celem utrzymania na kartkę pół kilo kartofli nieostrożnie wyrazili swe niezadowolenie z istniejącego porządku rzeczy. Trafili wogóle za to, że są pozostałością dawnej, wrogiej klasy, że są „ludźmi przeszłości”, a wszak zadaniem drugiej piatiletki jest m. in. likwidacja klas społecznych.

Bardzo często ludzie ci nie uświadamiają sobie, za co siedzą w obozie koncentracyjnym. Ze zdziwieniem opowiadają swym współtowarzyszom niewiele swego aresztowania, badania i wyroku, święcie wierząc, że padli ofiarą nieporozumienia lub złej woli swego sędziego śledczego („upołnomocnennyj” G. P. U.).

Piszą co roku (częściej nie wolno) podania do Cika, do prokuratora GPU., do kolegum GPU., starając się dowieść swego alibi. Stały mieszkaniec Kaługi zaklina się, że nigdy nie brał udziału w akcji szpiegowskiej na rzecz republiki Paragwajskiej, wychudzony urzędniczy na sowiecki („służaszczij”) na czterech stronach arkusza kancelaryjnego przysięga, że nigdy nie miał styczności z „międzynarodową burżuazją”, chłop ze wsi białoruskiej czy ukraińskiej szle łzawo podania, w których usiłuje dowieść, że nigdy nie był „kułakiem”, lecz przez całe życie był najmiłą i parobkiem.

Podczas bowiem ich przebywania w

lochach GPU., gdy sprawa ich była w toku śledztwa, t. j. gdy wzywano ich od czasu do czasu na badania, inkryminowano im pewną konkretną zbrodnię, za stosowywano względem nich pewien artykuł kodeksu karnego, i na mocy rzekomo powyższego artykułu wyznaczono wyrok (zaocznie). Gdy pewien stały mieszkaniec Moskwy P., nie posiadający ani języka niemieckiego, ani znajomości wśród cudzoziemców, ani korespondujący z zagranicą, został oskarżony o szpiegostwo na rzecz Niemiec, i gdy się zachnął po wysłuchaniu oskarżenia:

— Możecie oskarżać mnie o co chcecie, lecz nie o szpiegostwo! To sensu nie ma najmniejszego! Ja nie podpiszę!

Badający go gepista odparł z cynizmem:

— Jeżeli panu tak bardzo na tem zależy, mogę zamienić artykuł. Lecz to nie posiada żadnego znaczenia. Wszystko jedno pan nie uniknie 10-ciu lat obozu koncentracyjnego. Musimy pana izolować.

P. machnął ręką i pojechał na Solówki jako b. „szpieg”.

Leccz naiwni piszą z obozu do różnych wszechpotężnych instytucji sowieckich podania. Odpowiedzi nie otrzymują, lub bardzo rzadko otrzymują odpowiedź — odmowną. Czy władza obozu ma odnośne instrukcje — podania tego rodzaju nie wysyłać pod wskazanym a-

dresem, czy też adresat rzuca je „do kosza” — tego nikt nie wie.

Podania piszą, odpowiedzi nie otrzymują. Gdy już zaczynają tracić nadzieję na ulżenie tą drogą swemu losowi, pozostaje inna nadzieja: na ogólną zmianę kursu polityki penitencjarnej Sowietów, — na zmianę kodeksu karnego, na jakąś amnestję...

Mrą z tyfusu, skorbutu, suchoty, inni wprost z wycieńczenia głodowego; pozostali przy życiu odżywają się suszoną wóblą, soloną taranią, odrobiną prosa, i żyją nadziejami...

Nadziejami — czego?

Może — cudu...

I gdy mówią:

„Porzućmy wszelką nadzieję! Nie już nam nie pozostało...”

mówią to przez sui generis brawadę. Bowiem tam, gdzieś, w głębi tej zgnękaney lecz niekapitulującej duszy tli jeszcze iskierka nadziei, że „wszystko się odmieni”...

Jak? W jaki sposób?

Tego nie wiedzą.

Pokryjomu, gdy nikt nie widzi, szepczą wybladłymi wargami słowa modlitwy, ufni we wszechpotęgę Stwórcy...

Białe noce letnie przechodzą, następuje długa zima, krzyk mew ustął.

Oni czekają.

Znów lody pękły, znów wiosna, znów przyleciały mewy, — płynie rok.

Intymnostki Marji Antoniny

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Gdy żona znajdzie list...

W książce „Ducissa Cunegundis“, jaką — obok przesłanych opowieści z epoki stanisławowskiej — dał literaturze polskiej Stanisław Wasylewski akcja rozpoczyna się od podróży 12-letniej Kingi, która poślubiona została mało co starszemu Bolkowi, zwanemu później wstydlwym. Ojciec oblubienicy król Bela następującej udzielił panom polskim rady: „Maluska jest i nieciekła kosteczek, więc jej przed czasem nie kładźcie w łóżnie księciu swemu, póki lat swoich dziewięć nie dojdzie“.

MAŁŻENSTWO MARJI ANTONINY.

Zgola inaczej aniżeli Bela węgierski zapamiętywała się na małżeńskie obowiązki swej córki Marja Teresa austriacka. Marja Antonina poślubiona została Delfinowi — późniejszemu Ludwikowi XVI-emu — mając lat 14½. Ludwik liczył lat 16. Oboje byli więc dziećmi. Za interesowania ich też były odpowiedzi: Marja Antonina myślała o talkach, zaś Ludwik — przepadał za stołarką. Małżeństwo miało silną rzecz znaczenie raczej formalne. Można było co najwyżej mówić o dzieleniu stołu. Używając terminu prawniczego: matrimonium erat ratum sed non consummatum. I ta właśnie okoliczność stanowiła chmurkę na jasnym niebie matczynego szczęścia austriackiej pani matki i teściowej. Marja Teresa pragnęła zostać babką.

DORADCA MŁODZIUTKIEJ MAŁŻONKI.

Płynęły dni, tygodnie, miesiące. Ludwik wciąż stronił od małżeńskiego łoża. Marja Antonina martwiła się mocno, zapewne nie tylko powodu niezakosztowania legalnych rozkoszy, ale ze względu na ciągłe listowne burze, jakich nie szczędziła jej matka z Wiednia. Cóż miało biedne dziewczę począć? Jakich miało użyć sposobów by zwrócić we właściwym kierunku zainteresowania królewskiego małżonka który nie rozstawał się z piłką, heblem i dżutem?

Marja Antonina, jadąc na swe wesele do Paryża miała przy boku — oprócz listowej swaty — także dyplomata wielce wytrawnego i cieszącego się całkowitem zaufaniem zarówno cesarzowej-matki jak i cesarzowej-córki. Był nim imię Antoni Mercy Argentaum. Na jego to barki włożyła Marja Teresa trudny i wielce delikatny obowiązek doprowadzenia do tego, by Ludwik i Marja Antonina stali się małżeństwem nie tylko z imienia.

CIEKAWA KORESPONDENCJA.

W tajnych archiwach domu wiedeńskiego, udostępnionych po wojnie światowej dla badaczy i ciekawskich wyszperano zajmującą korespondencję, jaką prowadziła przed półtora wiekiem cesarzowa austriacka z Argentaumem w wiadomej nam sprawie. Zajrzyjmy niedyskretnie do interesujących, poźółkłych epistoł. Świadczą one wymownie jak daleko posunięta była ógń Ingerencja rodzicielska w stosunku do dzieci i ich najintymniejszych, najbardziej zdawałoby się osobistych spraw.

Ślub młodej pary odbył się 1 maja 1770 r. W sierpniu tegoż roku pisze Argentaum do Wiednia, że zbliżenie cielesne małżonków jeszcze

niestety nie miało miejsca. Ludwik sypia nawet w osobnym pokoju.

Z Wiednia — w odpowiedzi na tę niepokojącą „wiadomość“ — pędzi kuryer. „Niezbędna jest pańska energiczna interwencja“ — pisze Marja Teresa do Argentauma. Biedny dyplomata, obarczony tak ważką misją interweniuje. Odbywa on z Ludwikiem na osobności rozmowę. Tłumaczy, molestuje, prosi. Ludwik słucha tego, z zakłopotaniem, a jednocześnie ze zrozumieniem rzeczy. W każdym razie Argentaum uważa za stosowne pocieszyć niespokojną cesarzową, że „Delfin oświadczył swej małżonce, iż zdaje sobie sprawę z obowiązków, jakie nakłada na mężczyznę (16-letniego!) małżeństwo i że pragnie utrzymywać z żoną intymne stosunki, jakich stan małżeński wymaga“.

Tym razem zdawałoby się Wiedeń powinien być zadowolony. Tak jednak nie było. Skoczyło się na dobrych chęciach Ludwika. W czynu stał Delfin nie uderzył. Znowu więc leżał z Paryża do Wiednia i spowrotem niespokojne listy. Znowu niezrozumiale dla otoczenia zachowanie się Ludwika spędza sen z powiek Marji Teresy i wyciska gorzkie łzy z oczu Marji Antoniny. Ta ostatnia czuje się najniebezpieczliwszą. Ją to ekscytuje za pośrednictwem Argentauma matka. Jej to unika Delfin. Pod jej adresem kierują się ironiczne uśmiešky i nie-domówienia dworu.

W październiku Marja Teresa zaleca córce podwójnie czułość względem Delfina. Może to okaże się skuteczniejsze, aniżeli oficjalne odwoływanie się do małżeńskich obowiązków Delfina. W ciepłych ramionach kobiecych stopniało już niejedno „twarde“ postanowienie męskie. Delfin też przecie był mężczyzną. Może nareszcie podziała nań odor virginitalis 15-letniej małżonki? Tak sobie rozumuje w głębi macierzyńskiego serca matka-cesarzowa.

Napróżno. Delfin, zainteresowany po raz dziesiąty zrzędu w tej sprawie przez małżonkę — za pośrednictwem damy dworu madame Adelaide — przysiągł wprawdzie, że poważnie traktuje swe obowiązki, lecz... na tem się skończyło. Ani madame Adelaide, ani wznowione czułości Marji Antoniny, ani jej ramiona, niebezpieczniejsze — jeżeli wierzyć Pismu Świętemu — od sieci myśliwców (raquens venatorum) nie spowodowały młodzieniaszka do te-

go, co każdy na jego miejscu uważałby za nader przyjemną i nagłą powinność.

SYTUACJA STAJE SIĘ BEZNADZIEJNA.

Uptywają miesiące. Marja Antonina trwa wciąż w przymusowym dziewictwie. W lutym 1771 r. Argentaum pisze do Wiednia, że nie już nie rozumie. Wytrawny dyplomata stracił głowę i nadzieję na poprawę sytuacji.

Marja Teresa zwraca się wtedy do swego medyka nadwornego Van Swietena. Może medycyna poradzi tam, gdzie zawiodła dyplomacja. Nadworny medyk rozkłada ręce: „Skoro kobieta tak młoda i powabna, jak żona Delfina nie wywołuje entuzjazmu męża, to nie mu już nie pomoże“.

Sytuacja stawała się istotnie beznadziejna. Marji Teresie opadły ręce. Nie wierzy już w zapewnienie córki, że wszystko da się jakoś ułożyć.

A tymczasem płyną miesiące i lata. Mija rok 1770, 1771, 1772, 1773, 1774. Brat nieszczęnej małżonki-dziewicy, przyszły cesarz Józef II grozi osobistym przyjazdem do Paryża, by wyświecić stan rzeczy i pchnąć bieg spraw naprzód. „Może mój syn przekona wreszcie tego niedbałego męża i skłoni go do spełnienia obowiązków małżeńskich“ — pisze z rezygnacją cesarzowa. Dodajmy, że Ludwik i Marja Antonina zasiedli już w międzyczasie na tronie francuskim.

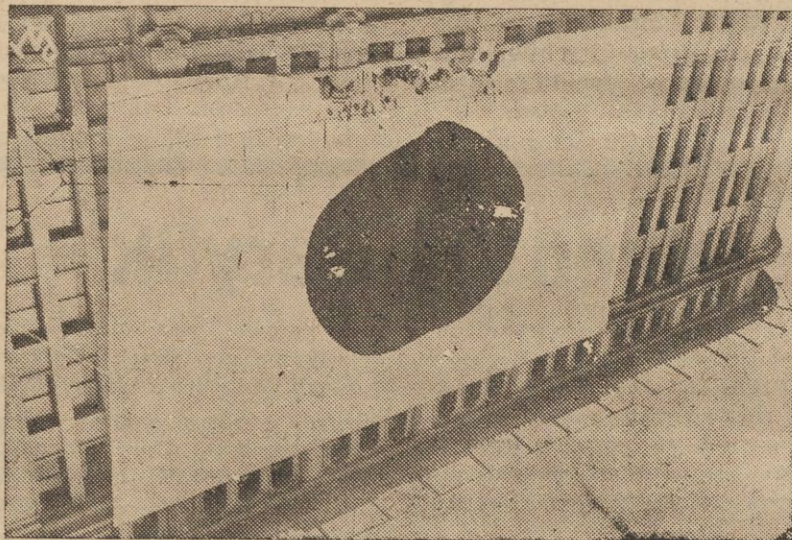
Mijają jeszcze lata: 1775, 1776, 1777. Józef istotnie zjeżdża do Paryża i przystępuje do dzieła.

NARESZCIE!

Pod naciskiem austriackiego następcy tronu, Ludwik XVI poddaje się lekarskim oględzinom. Okazało się, że potrzebny był drobny zabieg chirurgiczny, by umożliwić królowi to, czego w ciągu długich siedmiu lat małżeństwa nie mogły osiągnąć próby i groźby Marji Teresy, perswazyje Argentauma, łzy i czułości Marji Antoniny. Zabieg oczywiście wykonano i już 17 stycznia 1778 r. Argentaum słał do Wiednia radosną wiadomość: „Król spełnia obowiązki małżeńskie w najściślejszym i najrealniejszem tego słowa znaczeniu“.

Dnia 5 maja 1778 r. można już było oznajmić cesarzowej austriackiej wielką nowinę: Marja Antonina poczuła się matka. NEW.

Największa flaga na świecie



Na szczycie góry Fuji w Japonii ma być zatknięta flaga o rozmiarach 50 na 80 stóp. Jest to największa flaga na świecie.

Na zdjęciu — wspomniana flaga rozwieszona na jednym z budynków w Tokio.

Książka — to chleb powszedni —
Karmi rozum, uczucie i fantazję.

N O W A
Wypożyczalnia Książek

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.

OSTATNIE NOWOŚCI.

Kaucja 3 zł.

Abonament 2 zł.

za rokiem.

Skazani na bierność, nie zdolni do czynów — czekają...

Lecz jest inny jeszcze typ „ka-er“ (kontr-rewolucjonisty), który już niczego nie czeka. Sterany życiem pod ciągłym strachem, zmuszony kryć się ze swą przestroją, ciężko zdobywając swą nędzną rację chleba i nigdy nie mając pewności, czy jutro tę rację jeszcze otrzyma, — tutaj, na Sołowkach, znajduje cichą przystań, gdzie nie marząc o nieziszczalnym, będzie spędzał dalsze dni swego żywota, wiedząc, że zawsze dostanie swą rację chleba i miskę zupy, ugotowanej na rybie solonej, że będzie miał dach nad głową w kompanii areztanckiej na wspólnej przycz.

Zesłany na Sołowki chłop ukraiński otrzymuje od swej rodziny rozpaczliwe listy. Krewni zazdroścą jego losowi. Wyrzucono ich bowiem ze wsi, mieszkają w zimnych „ziemlankach“ zamiast chleba odżywiają się jakąś miszkulacją z traw, w naiwności swej piszą: „możebyśmy mogli przyjechać do ciebie? Po dzieliłbyś się z nami tym kawałkiem chleba, który ci tam na Sołowkach dają... Bo jedno dziecko już umarło z głodu“.

I biedny „kulak“, odczytując niezgrabne kulfony, pisane drżąca ręką żoniną, strzepuje łzę, która mu spadła na wąsy, i na jawie nie marzy już o „rid-

nej Ukrainie“, we snach chyba śnią się mu jeszcze złote łany pszenicy i niebo błękitne, gdy w nocy na przycz zaczyna jęczeć i wzdychać.

I godzi się ze swym losem, i nigdzie już jechać nie pragnie, pragnie tylko zakończyć swe życie na Sołowkach, gdzie ma zapewnioną miskę nędznej strawy i dach nad głową.

Gdy przyjdzie w odwiedziny dwóch rodaków z sąsiedniej „roty“, usiądą na przycz i półgłosem nucą sobie „Jak umru, tak pochowajcie“ — bo, gdzie się zbierze trzech Ukraińców, nieodzownie powstaje chór.

Tres faciant capellam.

A gdy lekarz więzienny stwierdzi niezdolność do pracy i zakwalifikuje jako inwalidę, gdy w następstwie pewnego razu oświadczy mu „sobrajsia z wieszczami“ celem wyjazdu z wyspy na „wolne“ wygnanie gdzieś na północ Syberji, — rozpacz chłopca ogarnia, że zmuszą go do opuszczenia zagranego kąta i płacze nieraz rzewnymi łzami i błagą, by go nie ruszano z miejsca.

Napróżno! Pojedzie do syberyjskiej tundry na niepewne jutro, gorsze może jeszcze, niż to „dziś“, które przeżywa obecnie jego wywłaszczona z chaty rodzina.

Ten nadziejami nie żyje.

Dawny policjant, który na wolności żył w ciągłej obawie zdemaskowania,

gdy nareszcie nieszczęście się stało i GPU. wkroczyło do jego izdebki na poddasze, gdy wyrok śmierci zamieniono mu 10-letnim pobytom na Sołowkach, cieszy się, że będzie mógł spędzić ostatnie lata swego życia we względnie spokojnym, że wiszący nad nim od 1917 r. miecz Damoklesa zdjęto ze ściany, i acz nie będąc sytym, z głodu jednak nie umrze. W kuferku swym troskliwie pielęgnuje szcłatki dawnej „świećności“ — spodnie „dżagonalne“, które mu służyły na dnie uroczystości galowych, w do-brym jeszcze stanie, starannie wyczyszczone i owinięte w kilka numerów „Prawdy“ lub „Izwestij“.

Te spodnie, w razie nieszczęścia — deportowania na wygnanie — będą jego deską ratunku, gdy wyniesie je na targ.

„Dużo dadzą, bo takiego sukna już dzisiaj nie wyrabiają. Będzie za co na pierwszy początek ręce zacześć“...

Ten również nadziejami nie żyje.

Były komisarz z Białorusi, oskarżony o forsowanie polityki nac-demów, gdy się dowiaduje o wciąż nowej i nowej fali aresztów w Mińsku, gdy dzieci jego za „zbrodnie“ ojcowskie wyrzucono ze szkoły, gdy żona półgłoda przez cały dzień wystukuje na maszynie do pisania w kancelarii sowieckiej, żyjąc w ciągłej obawie, by nie stracić posady, pomimo, że stara się wszystkich prześcisnąć w „udarnicestwie“.

Ten nadziei nie żywi.

Wszyscy ci wyrzuceni poza nawias życia — i pesymiści, i optymiści — żyją tutaj wśród masy kryminalistów, zmieszani z nimi w jednych „rotach“, na wspólnych przyczach, okradani z ostatniego kawałka chleba, okradani z przesyłek żywnościowych, które czasem krewni, od ust własnych odejmując, im przysła, nawet „drogocenne“ spodnie „dżagonalne“ nie są w należytym bezpieczeństwie i właściciel ich pewnego razu po powrocie z roboty może znaleźć kuferek swój rozłamany, a zawartość jego skradzioną...

Wobec kradzieży nieszczęśliwi „byw szyć ludzi“ są bezsilni. Kradzież bowiem na Sołowkach jest karana parodniowym „karcerem“, a element kryminalny w ogóle stanowi klasę uprzywilejowaną. Jest on rzekomo smutnym dziedzictwem ustroju kapitalistycznego, i drogą sowieckiego wychowania w obozie, da pozytywne obywateli krajowi. Ci bowiem różni złodzieje, zbójce, oszuści i t. p. zbrodniarze — są to ludzie „socjalnie bliscy“ podczas gdy kontr-rewolucjoniści są przedstawicielami klas wrogich.

Inna rzecz, jeżeli złodziej waży się kraść mienie państwowe, okradać składy rządowe w obozie. Wówczas przestępstwo jego kwalifikuje się jako kontr-rewolucja i przestępca karę ponosi surową.

Fr. Olechnowicz.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy J. Kulczyckiej

Dziś dwa przedstawienia

„PTASNIK Z TYROLU“

o godz. 4-iej pp. ceny niższe

Mury obronne Wilna

I.

Miejskie fortyfikacje Wilna nie posiadają dotąd wyczerpującej monografii, a choć do historii ich zgromadzone cenne i obfite materiały, luki są ciągle jeszcze bardzo poważne. Najniezbędniejsze materiały, które stanowią podstawę wszelkich rozważań na temat wileńskich murów obronnych, są nam już w każdym razie od dwudziestu kilku lat łatwo dostępne. Mam tu na myśli plan fortyfikacji Getkanta w r. 1648, odnaleziony przez W. Studnickiego we Wrocławiu, oraz widoki akwarelowe bram, baszt i murów Smuglewicza, opublikowane w wydawnictwie „Wilno przed stu laty w akwarelach Smuglewicza“ i zaopatrzone przedrukowanymi komentarzami Homolickiego z cennymi uzupełnieniami W. Studnickiego. Sporo ważnych wiadomości i uwag, charakteryzujących trafnie wileńskie fortyfikacje, znajdujemy w wyd. przed kilku laty pracy M. Łowmiańskiej „Wilno przed najazdem moskiewskim 1655“.

W ubiegłym roku pojawiła się nakładem Magistratu m. Wilna interesująca rozprawka Leonida Żytkowicza „Zburzenie murów obronnych Wilna 1799 — 1805“ (Biblioteczka Wileńska Nr. 5). — Ponieważ autor oparł się w dużym stopniu na niepublikowanych dotąd materiałach archiwalnych i wydobyl na jaw wiele nieznanych szczegółów o zagładzie monumentalnego zabytku wileńskiej architektury militarnej, streścimy pokrótce rezultaty jego studjów, które zainteresują niewątpliwie nie tylko historyków i artystów.

Jakby wnosić można z tytułu, rozprawa miała objąć tylko ostatni okres istnienia murów obronnych i wyjaśnić przyczyny i proces ich burzenia. W rzeczywistości jednak autor ramy tak zakreślonego tematu znacznie rozszerzył, omawiając w rozdziale pierwszym historię obwarowania miasta w początku XVI w., a w drugim rozdziale zastanawiając się nad stanem murów bezpośrednio przed zburzeniem. Sprawie rozbiórki murów poświęcony jest tylko trzeci (i ostatni) rozdział, zawierający 10 stron na ogólną liczbę 32.

Musimy więc traktować rozprawę, jako próbę krótkiej monografii murów miejskich, co oczywiście rozszerzy zakres wymagań. Na wstępie zastanawia się autor nad przyczynami, które skłoniły do obwarowania miasta, i podaje czas wzniesienia murów obronnych. Zastanawiający fakt, że Wilno zostało ufortyfikowane stosunkowo późno, znajduje przekonujące wyjaśnienie w bezpieczeństwie miasta po ustaniu, najazdów krzyżackich w ciągu XV i w specjalnych trudnościach lokalnych. Trudności te wypływały z rozrzucenia miasta w XV w. na znacznej przestrzeni, zabudowanej przeważnie niewielkimi drewnianymi domkami, co w dużym stopniu podnosiło nie tylko koszty budowy murów, ale i ich utrzymania.

Bezpośrednią przyczyną, która skłoniła mieszczan do starania się o przywilej na wzniesienie fortyfikacji, było niebezpieczeństwo tatarskie, a nie moskiewskie. Przywilej w ks. Aleksandra z dn. 6. IX. 1503 r. wskazuje, że pierwotnie zamierzano wybudować prócz muru obwodowego 5 bram: Wileńską, Trocką, Miednicką czyli Ostrą, Spaską i bramę łączącą gm. gród z Ostrą. Plan ten uległ zmianie dość zasadniczej i ostatecznie obwód murów nie zamykał się, jak to projektowano, lecz przebiegał od Dolnego Zamku do dzisiejszej ul. Zawalnej, następnie w kierunku Ostrej Bramy, ul. Subocz aż do kościoła Bernardynów i tu się urywał. Bram wzniesiono 9, baszt 3. Mury zostały wzniesione między r. 1503, czy może 1506 i r. 1522, w którym to roku w jednym z przywilejów Zygmunta I wyraźnie wspomniano, że miasto jest już całkowicie opasane murem.

W zakończeniu pierwszego rozdziału autor podaje próbę charakterystyki miejskich fortyfikacji Wilna oraz ich wartość



Brama Wileńska w Wilnie.

ci obronnej, słusznie zwracając uwagę na 2 cechy zasadnicze: 1. tradycje średnio-wiecznej architektury militarnej, i równo cześnie 2. przystosowanie do nowego systemu obrony w związku z rozpowszechnieniem się broni palnej. Rozdział pierwszy rozprawy nie poszerza ani nie pogłębia wiadomości naszych o powstaniu obwarowań miejskich Wilna — jest to tylko sumienna rekapitulacja wyników do tychczasowych badań.

Duże zainteresowanie czytelnika obudzić musi rozdział drugi: „Stan murów bezpośrednio przed zburzeniem“, zawierający opis wyglądu muru, bram i baszt w ostatnich latach XVIII w. Opis zawiera szereg nieznanych szczegółów, zaczerpniętych z „Inwentarza domów i budowli publicznych m. Wilna“, sporządzonego przez pisarza miejskiego Franciszka Krupowicza w r. 1802. Spotyka nas jednak pewne rozczarowanie. Autor nie wyzyskał dostatecznie widoków Smuglewicza, z których odczytać można znacznie więcej, i nie dokonał na podstawie tych widoków i materiałów archiwalnych słownej rekonstrukcji wyglądu fortyfikacji, ograniczając się do luźnych uwag, niezawsze przytem słusznych. A więc np. Brama Rudnicka była niewątpliwie pokryta dachem pogrążonym, a nie tarasem, ostre luki na Ostrej Bramie, odsłonięte w r. 1932, nie są okienkami czy strzelnicami, lecz wnękami ornamentacyjnymi. Należało też przynajmniej wspomnieć o przebudowie Ostrej Bramy w XVII w., gdyż

właśnie z tego czasu pochodzi cenna dekoracja attyki.

Nie wysuwam tego, jako zarzut, lecz tylko dezcyderat: czy nie było warto rozszerzyć jeszcze trochę zakres rozprawy i omówić losy fortyfikacji w ciągu XVII i XVIII w.? Księgi rachunkowe miejskie zawierają obfite i ciekawe materiały, do tychczas niewyżyskane, na podstawie których można by odtworzyć wygląd i kolejność przebudowy bram, baszt i murów w sposób znacznie ściślejszy, niż to udawało się dotychczas.

Rozdział trzeci poświęcony jest tytułowemu tematowi rozprawy: zburzeniu murów. Tekst oparty jest w znacznej mierze na źródłach archiwalnych, znajdujących się w Archiwum m. Wilna i w Archiwum Państwowym w Wilnie, i wskutek tego wyniki badań są nowym i cennym dorobkiem autora.

Jak się okazuje, właściwym inicjatorem zburzenia murów był gubernator cywilny litewski, Jan Fryzel, który w piśmie, wystosowanym z dn. 21. VIII. 1799 r. do wojennego generał-gubernatora, Borysa O'Brien de Lasey, tak motywował potrzebę rozbiórki murów: „Jak oszpecają miasto Wilno ruiny starego naokoło miasta muru J. W. P. sam raczył być tego świadkiem ponadto, od tego bezużytecznego muru powietrze w mieście jest zbyt zgęszczone, a przeto nieczyste. Wobec tego użytecznie byłoby dla miasta te mury zburzyć i oczyścić miejsce, przez nie zajęte...“

S. Lorentz.

„Lutnia“ w ogródku Sztralla na powodzian

Tłoczno, gwarno i rojno było w ogródku Sztralla w ubiegły piątek, na koncercie artystów Teatru Muzycznego zorganizowanym przez Komitet Pomocy Powodzianom. Kto nie zarezerwował sobie stolika, albo nie przyszedł wczas, nie mógł znaleźć miejsca. Nic dziwnego, gdyż tym razem nie tylko szlachetny cel pociągnął gości ale i zapowiedź występów miłych artystów.

Zapowiadania numerów podjął się p. Domosławski, a udział w przedstawieniu wzięli p. Halmirska, Ciesielscy, Szczawiński i Wyrwicz-Wichrowski w znakomitym duecie z Ptasznika z Tyrolu, który na ogólne żądanie musieli bisować, p. Dembowski i p. Kulczycka, wzbudzając swym pięknym głosem i śliczną toaletą prawdziwy entuzjazm, odśpiewali kilka piosenek przyczem p. Kulczycka śliczny romans cygański.

Publiczność bawiła się wybornie i żywo oklaskiwała wszystkich wykonawców. Do śpiewu i tańca akompanjowała pani Solomonowa. Podkreślić należy ofiarności zespołu Teatru Muzycznego, który pomimo codziennej ciężkiej pracy, samorzutnie i bezinteresownie ofiarował swój występ na rzecz powodzian.

Zeks.

Przygotuj dla powodzian
UBRANIE, BIELIZNĘ, OBUWIE
Polski Czerwony Krzyż
zbiera i wysyła.

WSZYSTKIE ŹRÓDŁA MINERALNE W DOMU

DAJĄ TABLETKI MUSUJĄCE GASECKIEGO

VICHY

KARLSBAD

KISSINGEN

EMS

WILDUNGEN

BILIN

i INNE.

ŻĄDAJCIE TABLETEK WÓD MINERALNYCH GASECKIEGO

Jak należy wybierać do Rad Powiatowych

W związku z ukazaniem się rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8 sierpnia b. r. w sprawie regulaminu wyborczego do Rad Powiatowych, podajemy szereg zasadniczych przepisów rozporządzenia.

1. Wybory zarządza Wojewoda, któremu służy ogólny nadzór nad przeprowadzeniem wyborów. Następnie Starosta Powiatowy zawiadamia przełożonych gmin o składzie poszczególnych kolegiów wyborczych, o liczbie radnych jaką każde kolegium ma wybrać, oraz miejscu, dniu i godzinie zebrania wyborczego. Wyborcy winni być powiadomieni na 3 dni przed terminem zebrania wyborczego.

2. Prawo wybieralności służy każde mu obywatelowi polskiemu, bez różnicy płci, który ukończył do dnia zarządzenia wyborów lat 30-ci, ma w myśl art. 3-go ustawy na terenie gmin, tworzących wspólne kolegium wyborcze, ogólne prawo wybierania do związków samorządowych. Kandydat nie musi być koniecznym członkiem danego kolegium wyborczego.

Radnych powiatowych wybiera ją kolegia wyborcze, złożone z radnych i członków Zarządów gmin wiejskich i miast niewydziałonych. Od każdej gminy wiejskiej, jak również od miasta, liczącego do 10.000 mieszkańców, wybierają kolegia wyborcze po 2-ch radnych powiatowych, od miast liczących do 15.000 mieszkańców — po 3-ch, a do 20.000 — po 4-ch radnych powiatowych. Do ważności wyborów konieczna jest połowa plus jeden ustawowej liczby członków danego kolegium wyborczego.

4. Nowym jest przepis zezwalający, celem przeprowadzenia wyborów, tworzenie kolegium wyborczego z 2-ch lub więcej gmin wiejskich lub miejskich. O tworzeniu w ten sposób kolegiów wyborczych decyzję wydaje Starosta Powiatowy.

5. Wybory są jawne, a na żądanie 1/5 obecnych na zebraniu osób uprawnionych, mogą być tajne. W razie głosowania tajnego nieważne są:

- karty do głosowania, włożone do kopert urzędowo nieostemplowanych;
- karty koloru innego niż białe;
- karty niewypełnione;
- karty, zawierające prócz imion i nazwisk dopiski;
- karty wyraźnie nieczytelne lub nie wskazujące niewątpliwie na jednego z ważnie zgłoszonych kandydatów.

Wybór dwóch radnych odbywa się zapomocą zgłaszania kandydatów, na-

tomiasz wybór 3-ch lub więcej radnych odbywa się zapomocą zgłaszania list kandydatów. W razie zgłoszenia ważnie tylko 2-ch kandydatów — wybory odbywają się bez głosowania, a zgłoszonych kandydatów uznaje się za wybranych na radnych.

6. Protesty przeciwko wyborom mogą wnieść wyborcy na piśmie na ręce przewodniczącego komisji, podpisując w takiej ilości jak zgłaszanie list kandydatów, w terminie 7-miu dni po głosowaniu, przyczem o nieważności wyborów w całości lub części rozstrzyga Wojewoda i z tego tytułu nowe wybory Wojewoda zarządza w ciągu dni 3-tu od unieważnienia. W razie unieważnienia wyborów poszczególnych radnych będą stosowane postanowienia wyborów uzupełniających.

7. Koszta, związane z przeprowadzeniem wyborów, ponosi powiatowy związek samorządowy.

LINOLEUM: CERATY

W ROLACH, DYWANACH i CHODNIKACH

NAJWIĘKSZE ŹRÓDŁO W KRAJU

BIAŁA SERGIU

w Warszawie,
Marszałkowska 127, Tel. 632-38, 677-75
Nowy-Swiat 57, Tel. 208-46

SPRZEDAŻ HURTOWA i DETALICZNA
WYKONUJEMY WSZELKIE ROBOTY PRZECZ WŁASNYCH FACHOWCÓW

Dr. J. Romanowski

(Choroby kobiece)
powrót

Wileńska 25, tel. 11-68 — przyjmuje 1—3 i 5—7

Jeszcze o reformie lecznictwa w Ubezpieczalni Społecznej

Dużo obecnie mówi się o zasadniczej reformie ubezpieczeń społecznych. Zapowiedział ją w swojej mowie programowej premier Kozłowski i możemy być pewni, że zostanie ona niedługo przeprowadzona. Ale zanim nastąpi owa wielka reforma, która ubezpieczenia społeczne naprawi, zagraża nam reforma mała, która może je znacznie pogorszyć, przynajmniej w lecznictwie.

Już przed paru miesiącami podaliśmy zatruwającą wiadomość o zamierzonej reformie lecznictwa w Ubezpieczalni Społecznej, która to reforma, mając w założeniu swym względy oszczędnościowe, nie tylko nie dopnie postawionego sobie celu, lecz ponadto wywoła niezadowolone zarówno mas ubezpieczonych jak i świata lekarskiego.

Narazie zdawało się, że nieprzyjazny stosunek ogółu społeczeństwa do zamierzonej reformy, który znalazł swój wyraz również i w prasie, powstrzyma odnośne czynniki od fałszywego kroku.

Jednakże dowiadujemy się, że **sprawa reformy staje się znów aktualną** i, możliwie bliską urzeczywistnienia.

Zapowiedziana reforma w sensie wprowadzenia tak zwanych „lekarzy domowych“ kryje w sobie duże niebezpieczeństwo dla całokształtu lecznictwa w Ubezpieczalni. i dla samych ubezpieczonych. Lekarze domowi istnieją w krajach Europy Zachodniej, lecz nie jako namiastka leczenia specjalistycznego, tylko jako kierownicy higieniczni domu i rodziny. Leczenie ich sprowadza się do usuwania banalnych cierpień, we wszystkich zaś poważniejszych sprawach skierowują osoby, podlegające ich opiece, do odpowiednich specjalistów. Jeśli leczą oni wogóle cierpienia banalne, to tylko w dziedzinie chorób wewnętrznych i dziecięcych, ale nigdy w chirurgii, ginekologii, okulistyce i t. p. Każdy z tych lekarzy ma w swej opiece kilkadziesiąt rodzin i nie więcej jak kilkanaście osób. Do tego uniwersytety i kliniki wychowują tam ten typ lekarzy i do tej funkcji oni się tam przygotowują.

W naszym lecznictwie ubezpieczeniowym lekarz domowy może istnieć jako uzupełnienie dzisiejszego lecznictwa specjalistycznego. Nigdy zaś nie może go chociażby częściowo zastąpić. **Leczenie specjalistyczne nie może być uzupełnieniem pomocy lekarza domowego, lecz wręcz odwrotnie, lekarz domowy może być uzupełnieniem lecznictwa specjalistycznego.**

Instytucja lekarza domowego w Polsce nie przyjęła się, bowiem stan ekonomiczny kraju na to nie pozwalał. Rozwinęło się natomiast lecznictwo specjalistyczne. Życie bowiem nakazywało najpierw wzniesć sam gmach lecznictwa a dopiero potem myśleć o jego nadbudowie. **Typu lekarza domowego Polska nie posiada;** nie wytworzyły go i nie wytwarzają uniwersytety i kliniki, gdyż niema na niego zapotrzebowania.

Jeżeli teraz przejdziemy do projektu stworzenia lekarza domowego w lecznictwie Ubezpieczalni, to przedewszystkiem musimy zaznaczyć, że to, co się tu nazywa lekarzem domowym, nie jest niem w zachodnio-europejskim tego słowa znaczeniu. Czyż może być lekarzem domowym ten, kto pod swą opieką będzie miał około 1.500 ubezpieczonych i od 3.500 do 4.000 osób, uprawnionych do jego pomocy. Czy może być lekarzem domowym w zachodnio-europejskim słowa znaczeniu ten, z pod którego opieki wychodzą poszczególne osoby po trzech lub sześciu miesiącach po wyczerpaniu świadczeń ustawowych? Gdzież ta ciągłość opieki i obserwacji zdrowia, które są nieodzowną cechą lekarza domowego? Natomiast d. obowiązków jego wchodzi leczenie chorób chirurgicznych, ginekologicznych, ocznych i t. p.

Powiedzmy otwarcie — **nie będzie to lekarz domowy, lecz „omnibus“, lekarz leczący od wszystkich chorób.** Wprawdzie gdzieś w zapadłych kątach prowincji istnieją podobni lekarze, jest to jednak smutna konieczność. Każdy

przeżył dyrektor kliniki, każdy ordynator szpitala, każdy specjalista może wyliczyć ogromną ilość zadawnionych i źle leczonych przypadków, jakie stamtąd do niego się dostają. A jakaż ilość zostaje i ginie na miejscu lub przechodzi w stan przewlekły nieuleczalny, nie dostając się do rąk specjalisty! O ile na prowincji jest to zło konieczne, niema żadnej podstawy, ażeby przenosić je na centra miejskie, a tembardziej ośrodki uniwersyteckie.

Nie należy upodabniać stanu lecznictwa w Wilnie do lecznictwa w Rakowie lub Radoszkowicach. Wprawdzie lekarz domowy ma możność skierowywania chorych do specjalisty, lecz by to skutecznie, wychodząc poza dziedzinę chorób wewnętrznych ewentualnie dziecięcych, powinien on znać stan nauki w tamtych specjalnościach i zmiany, jakie w tym stanie zachodzą. W ten sposób stale będzie się powtarzało, że najcięższe cierpienia będą traktowane jako choroby banalne, podlegające kompetencji lekarza domowego, i nie będą trafiały w ręce specjalistów.

Finansowo reforma ta żadnej oszczędności przynieść nie może, gdyż żadna z pozycji budżetowych przytem nie ulegnie redukcji, wzrosną natomiast bezwzględnie koszty na leczenie szpitalne.

Zrzeszenie Lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie wystosowało w tej sprawie do p. Ministra Opieki Społecznej memoriał, w którym szeroko omawia poruszone powyżej zagadnienia, uzasadniając dlaczego zamierzona reorganizacja należy uważać za chybioną. Ostateczna decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła, i mamy nadzieję, że odnośne czynniki nie dopuszczą do zapowiadanej reformy lecznictwa Ubezpieczalni Społecznej, która kryje w sobie olbrzymie niebezpieczeństwo dla całokształtu lecznictwa w Ubezpieczalniach, dla samych ubezpieczonych i dla lekarzy, którzy przy niedostatecznym uposażeniu przemęczeniu fizycznym i nerwowym nie będą mogli sprostać zadaniom, które na nich wkładają twórcy projektu instytucji lekarza domowego (f).

Otwarcie wystawy kartograficznej w Warszawie



W ub. czwartek otwarta została w nowej kreslarni Politechniki Warszawskiej wystawa kartograficzna, urządzona w związku z Międzynarodowym Kongresem Geograficznym. Otwarcia wystawy dokonał Pan Prezydent

Rzeczypospolitej w obecności członków rządu oraz uczestników Kongresu.

Na zdjęciu moment przemówienia prof. E. Romera, poprzedzającego akt otwarcia wystawy.

KURJER SPORTOWY

Dziś mecz Artyści — Prasa

Nareszcie doczekaliśmy się dnia w którym odbędzie się od kilku dni głośno zapowiadana sensacyjna impreza sportowo-towarzyska.

Mecz artyści — prasa odbędzie się dzisiaj o godz. 12 na stadionie im. Marszałka J. Piłsudskiego.

Dowiadujemy się, iż zgodę swoją wy-

raził i p. Dembowski, który ma grać w bramce zespołu artystów.

Obie drużyny odjadą na stadion punktualnie o godz. 10. Autobus odejdzie z przed Lutni.

Mecz sędziować będzie kierownik Ośrodka WF por. Pawłowicz.

Przed zawodami odbędzie się powitanie drużyn.

Zawody sportowe w Lidzie

W dniach 8 i 9 września b. r. na boisku 77 p. p. w Lidzie — odbędzie się zawody sportowe i marsz 10 km. ze strzelaniem — o mistrzostwo Podokręgu Związku Strzeleckiego Wilno. Zawody organizuje tegoroczny mistrz podokręgu Wileńskiego — powiat Z. S. Lida. W zawodach wezmą udział najlepsi zawodnicy sportowi 8 powiatów województwa wileńskiego, miasto Wilno i powiat Lida z województwa Nowogródzkiego — przynależny do Podokręgu Wileńskiego. Spodziewany jest przyjazd około 250 zawodników — po 25 z każdego opoawitu (łącznie z zawodniczkami).

Tania wycieczka L. M. i K. do Gdyni

Liga Morska i Kolonjalna w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, iż w dniu 8 września r. b. wyruszy z Wilna druga i ostatnia w tym roku tania propagandowa wycieczka do Gdyni.

W programie zwiedzenie miasta, portów (wojennego i handlowego) oraz morską wycieczka na Hel.

Zapisy przyjmuje i wszelkich informacyj udziela do dnia 5 września rb. Sekretariat Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Wilnie przy ul. Mickiewicza 15—13 w godz. od 10 do 19 telefon 18-16.

Do zawodów będą dopuszczeni jedynie zawodnicy którzy: ukończyli 18 rok życia, posiadają POS. należą do Związku Strzeleckiego przy najmniej od 6 miesięcy, złożyli przyrzeczenie strzeleckie, posiadają będą legitymację strzelecką i powiat który reprezentują — należy do klubu sportowego „Strzelec“ — Wilno.

Zawody powyższe będą jednocześnie eliminacją do ogólnopolskich zawodów sportowych Związku Strzeleckiego w Przemyśle, jakie się odbędą w dniach 15 i 1 września br. Kierownikiem zawodów będzie — sędzia Wil. Okr. Zw. Lekkoatletycznego — kom. powiatu Z. S. Lida, sędzia główny — ref. wych. fiz. powiatu Z. S. Lida — prof. gimnazjum państw. w Lidzie Wł. Kajetan Sykuła.

Zawody budzą duże zainteresowanie. — Wystąpią na nich najlepsze siły lekkoatletyczne Wilna i Lidy oraz całej prowincji. Dużą uwagę wzbudza marsz 10 km. ze strzelaniem — gdyż chodzi tu o nagrodę przechodnią Zarządu Głównego Zw. Powstańców Śląskich, ufundowaną w roku ubiegłym — a którą zdobył powiat Lida — oraz wzbudzają zainteresowanie gry sportowe: siatkówka i koszykówka — na groda przechodnia — brązowy postument na marmurze Marszałka J. Piłsudskiego — którą również w roku ubiegłym zdobył Powiat Z. S. Lida.

Dzięki przychylnemu potraktowaniu zawodów przez Okręgowy Urząd W. F. i P. W. — Grodno oraz D-cę 77 p. p. — zawodnicy otrzymają bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie.

„Cudze chwalicie, swego nie znacie“...

Po robotnikach portowych w San Francisco, którzy urządzili u siebie strajk z rozmachem prawdziwie amerykańskim, postanowiły trochę się rozerwać strajkiem inne branże z innych miast Stanów Zjednoczonych. Gazety uczyniły z tego rejwach i po całym świecie robią Ameryce reklamę. Robią gwałt tak samo Żydzi ze swym bojkotem hitlerowców.

Tymczasem u nas w Polsce, a w Wileńszczyźnie w szczególności istnieje cały szereg poważnych zatargów i powikłań, niemniej masowych i wielkich, których przez przysłowiową skromność polską, ani się reklamuje ani imponuje tem zagranicy.

Mamy np. przewlekły i beznadziejny strajk płatników podatkowych. Przebieg strajku spokojny i przez swą monotonię i jednostajność nudny. Płatnik nie płaci, zjawia się sekwestrator, zabiera łachy i fanty. Potem płatnik znów nie płaci, zjawia się znów sekwestrator, ale dla odmiany nic nie zabiera, bo niema co. Potem płatnik znów nie płaci...

Znawcy stanowczo twierdzą, że w najbliższej przyszłości, przynajmniej w najbliższym stuleciu niema nadziei na częściowe bodaj zalamanie się strajku.

Całkiem inny przebieg, bo burzliwy, przebiega strajk personelu kasy chorych, który potem automatycznie przerzucił się na teren ubezpieczalni społecznej. Zarówno lekarze jak i branża biurowa proklamowali tu już oddawna strajk włoski, t. zn. — przychodzą do urzędu, siadają, nie nie robią i innych nie dopuszczają do pracy. Strajk trwa latami, tak, iż poniekiedy personelusz z nudy i przez zapomnienie pogada czasami z interesantem, co ze względu na podawanie gorszącego przykładu wywołuje oburzenie współkolegów. Potem znów zapada cisza po stronie personelu, a po wstaje wrzawa wśród klientów. Obie strony nie ustępują. Znajomy mi brukarz stanowisko Klientów i ich usposobienie względem ubezpieczalni dobitnie sprecyzował w trzech słowach: „Niech ona zdechnie“. Zlikwidowania strajku spodziewać się nie należy.

Zastrajkowała również ludność Wilna względem Targów Futrzarskich. Dyrekcja Targów podobno chce złamać strajk, dodając do każdego biletu wejściowego parówkę i butelkę piwa. Ale tymczasem po Targach chodzą sami wystawcy, odwiedzają się nawzajem w swych pawilonach i udają publiczność.

Czyż, nie szukając więcej przykładów (a można ich dużo jeszcze wliczyć), znajdzie się gdzieś zagranicą takie rzeczy? ...wicz.

NIEDZIELA W SPORCIE

Dziś w Wilnie prócz meczu piłkarskiego artyści — Prasa nie mamy żadnych więcej imprez sportowych, to też spodziewany jest liczny udział publiczności na meczu.

W Belgradzie odbędzie się dzisiaj mecz międzypaństwowy w piłce nożnej między Polską a Jugosławją.

W Rydze startują jeźdźcy polscy w konkursach hipicznych.

Warszawa będzie terenem finałowego wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa, a ponadto rozegrany zostanie mecz piłkarski Warszawa — Gdańsk.

Na kortach Legji finały mistrzostw tenisistów Polski.

POZNAŃ NIE CHCE WALCZYĆ Z KUSOCIŃSKIM

W dniu 2 września odbyć się ma w Warszawie międzymiastowe spotkanie lekkoatletyczne Poznań — Warszawa.

Lekkoatleci poznańscy swój wyjazd do Warszawy uzależniają jakoby od startu Kusocińskiego w tych zawodach, a mianowicie — poznaniacy nie będą startować o ile udział w zawodach weźmie mistrz olimpijski.

Stanowisko swe poznaniacy motywują nie sportowem zachowaniem Kusocińskiego na niedawnych mistrzostwach Polski w Poznaniu.

POSTĘPY ŁOTEWSKICH PŁYWAKÓW.

W zawodach pływackich o mistrzostwo Łotwy padło 5 nowych rekordów krajowych, a mianowicie:

100 m. stylem dowolnym pań — Karina Remes 1:35,2 sek. 3×100 mtr. dowolnym pań — 5:00,3 sek., 4×200 m. pań — Kaiserwald 11:48,7 sek., 4×100 m. dowolnym pań — Kaiserwald 5:00,2 sek., 400 m. dowolnym pań — Pusze 6:10,4 sek.

KATOLZABIJA
OWADY
Przedstaw. H. WOJTKIEWICZ
ROBACTWO
WILNO KALWARYJSKA 21. TEL. 20-14

ECHA GŁOŚNEJ SPRAWY

PODZIĘKOWANIE.

JJWWPP. Bystramowi Tadeuszowi, Chomińskiemu Aleksandrowi i Ludwikowi, Gorzuchowskiemu Mieczysławowi, Dr. Iszorce Eugeniuszowi, Mecenasowi Jasińskiemu Zbigniewowi, Umiastowskiemu Wojciechowi i wszystkim moim znajomym, ludziom dobrej woli, składam niniejszem z głębi serca płynące wyrazy wdzięczności za to, że w momencie okrutnej, a beznadziejnej na mnie napaści raczyli wesprzeć mnie moralnie, dzięki czemu pomogli mi przeżyć ten najsmutniejszy okres mego życia.

Pragnę przytem podkreślić swą wdzięczność Panu Mecenasowi Zbigniewowi Jasińskiemu za Jego obywatelskie stanowisko, jako mego obrońcy prawnego, albowiem traktował mnie nie tylko jako klienta, lecz jako człowieka doświadczającego ogromem nieszczęścia.

W OBRONIE WŁASNEJ.

Ponieważ sprawa moja z p. Stanisławem Rzewuskim, o czym mowa, nabrała szerokiego rozgłosu i była rozmaicie komentowana, przezwadnie w sensie dla mnie ujemnym, przeto pragnę dać tej sprawie, wobec opinii publicznej, prawdziwe oświetlenie i wyjaśnienie istoty zarzutów, czynionych mi przez p. Stanisława Rzewuskiego. P. St. Rzewuski, właściciel Wileńskiego Biura Komisowo-Handlowego po moim porzuceniu pracy w tem Biurze w końcu 1930 r., w jakiś czas potem, zaczął rozsiewać o mnie uwłaczające wieści, insynuując mi nieuczciwość i starał się rzucić na mnie winę za upadek jego Biura Komisowego. Z tej racji zwróciłem się w 1931 r. do p. St. Rzewuskiego z propozycją Sądu Obywatelskiego, ponawiając propozycję w jakiś czas potem, przez mych świadków i przez Notariusza. Od Sądu Obywatelskiego p. St. Rzewuski uchylił się i w półtora roku potem, w oficjalnym ogłoszeniu przez Sąd Koronny upadłości Biura, złożył na mnie skargę do Sądu Okręgowego i Kuratora Masy Upadłościowej: „o przywłaszczenie pieniędzy i działania na szkodę interesów majątkowych jego“. Obecnie sprawa w Sądzie Okręgowym została ukończona, a sedno sprawy w oświetleniu urzędowym brzmi jak następuje:

WYCIĄG Z AKT SĄDOWYCH.

Wyciąg z postanowienia o umorzeniu śledztwa Sędziego Okręgowego Śledczego III Okręgu, z dn. 4.VII 1934 r. (Nr. 495 K. 39/34 i Sądu Okręgowego z dn. 24.VII 1934 r. Nr. K. Z. 29/34):

„Jak wynika z akt śledztwa, Stanisław Rzewuski oskarża Romualda Zawadzkiego o przywłaszczenie kwot, złożonych do „Wileńskiego Biura Komisowo-Handlowego“, właścicielem którego był Stanisław Rzewuski, a prokurentem i funkcjonariuszem Romuald Zawadzki, ułokowanych przez: (tu następuje wymienienie osób z podaniem sum), łączne na 11956 \$ i 55020 zł. oraz

o przywłaszczenie oddanych mu pieniędzy, uzyskanych przez niego, Rzewuskiego, osobście za pośrednictwem przy kupnie-sprzedaży majątków ziemskich.

Na potwierdzenie swoich zarzutów Rzewuski przytoczył, iż oskarżony Zawadzki zaciągał powyższe wymienione pożyczki w imieniu Biura Komisowego, rzekomo na obroty biurowe i że pożyczek tych mimo kilkakrotnych poleceń z jego strony nie wciągał do ksiąg buchalteryjnych Biura Komisowego i nie dał mu możliwości pomimo usiłowania z jego strony sprawdzenia, w jaki sposób pieniądze te, pochodzące z pożyczek, wyrozchodował na rzecz biura.

Ze złożonego przez Rzewuskiego do akt śledztwa sprawozdania rachunkowego, sporządzonego przez osk. Zawadzkiego za czasokres od 2.IV 1919 roku do 31.XII 1930 roku wynika, że znaczna część wymienionych wyżej kwot, rzekomo przywłaszczonych przez osk. Zawadzkiego, użyta była na spłatę bieżących %/o i częściowo spłaty pożyczonych sum w tymże okresie od 2.IV 1929 r. do 31.XII 1930 r. i w okresie, poprzedzającym powyższe sprawozdanie, które to wydatki wyniosły 142.54 złote, pozostała zaś część pieniędzy poszła na opłacenie kosztów administracyjnych biura.

Stanisław Rzewuski nie zgłosił konkretnych zarzutów co do powyższego sprawozdania, natomiast wyjaśnił: że tajemnica ta znacznego zadłużenia biura komisowego kryje się przed okresem, poprzedzającym dzień 2.IV 1929 roku, za który to czasokres Zawadzki nie dał żadnego sprawozdania, co zrobił z pożyczkami, zaciągniętymi na rzecz biura.

Z powyżej przytoczonych wywodów uwidacznia się, że okres funkcjonowania biura i jego zadłużenia przed dniem 2.IV 1929 roku nie był tajemnicą dla Rzewuskiego, gdyż prześledził on co pewien czas notatki Zawadzkiego, w których uwidoczniony był istotny stan interesów biura ze wszystkimi jego wpływami i wydatkami. Badany Zawadzki wyjaśnił, że nigdy pożyczek na rzecz biura nie zaciągał, że takowe były zaciągane w imieniu biura celem opłacenia %/o i spłaty prywatnych pożyczek Rzewuskiego, że na dzień 30 marca 1929 roku Rzewuski zrobił przy jego pomocy zestawienie swoich długów, które wynosiły 9788\$, 400 rubli ros. w złocie i 21.300 złotych i że zestawienie to złożył on (Zawadzki) w dniu 10 marca 1933 roku Sądowi podczas rozprawy głównej w Wileńskim Sądzie Okręgowym w sprawie z oskarżenia jego i Stanisława Rzewuskiego o oszukanie wyłudzenie 1000 \$ i że ono w tajemniczy sposób po rozprawie zaginęło; ponadto Zawadzki wyjaśnił, że wskutek polecenia Rzewuskiego nie księgował tych transakcji pożyczkowych, pieniądze z których przeznaczone były na spłatę długów Rzewuskiego, jak również, że na polecenie tegoż Rzewuskiego księgował w zmniejszonej sumie lub wcale nie księgował komisów, otrzymywanych bezpo-

średnio przez samego Rzewuskiego za pośrednictwo przy kupnie-sprzedaży nieruchomości ziemskich, że Rzewuski stałe zmuszał go do wyszukiwania pieniędzy na opłacenie bieżących %/o od jego długów i spłatę tychże długów Rzewuskiego, co znalazło potwierdzenie w zeznaniu p. L. C., że stan zadłużenia Rzewuskiego był tak znaczny, że na same spłaty bieżących odsetek trzeba było co miesiąc pożyczyc około 300 \$, że ten stan zadłużenia stałe wzrastał, ponieważ Rzewuski prowadził rozrzutny tryb życia, co również znalazło potwierdzenie w zeznaniach p. R. S. i p. Z. B., zaciągając pożyczki nie tylko na kupno dwóch majątków ziemskich „Smilingi“ i „Polesia“ oraz samochodu osobowego, lecz brał pieniądze na swoje wydatki z pożyczek, przeznaczonych na opłatę jego długów.

Przechodząc do rozważenia zarzutów Rzewuskiego i mając na względzie, że zadania Biura Komisowego polegają jedynie na pośredniczeniu przy zawieraniu transakcji, że Biuro Komisowe z natury swej nie może samo pożyczać pieniędzy, aby je skolei wypożyczać osobom, poszukującym pieniędzy, chociażby dlatego, że bardzo często mogłoby na tem stracić czy to dlatego, że nie znalazłby się w swoim czasie pożyczkobiorca, czy to dlatego, że dłużnik biura nie zwrócił pożyczki i w terminie lub okazał się niewypłacalny. Niewątpliwie, że przesłanki te dobrze były znane Rzewuskiemu i jeżeli biuro zaciągało we własnym imieniu pożyczki, to działało się to za wyraźnym poleceniem samego Rzewuskiego.

Drugi zarzut, podniesiony przez Rzewuskiego co do rzekomego nie zapisania przez Zawadzkiego wspomnianych powyżej pożyczek do ksiąg buchalteryjnych Biura Komisowego, jest niesłuszny, gdyż z całokształtu ujawnionych okoliczności sprawy wynika, że w Biurze Komisowo-Handlowem prowadzona była podwójna księgowość, z których jedna dla władz podatkowych, a druga, rzeczywista — dla właściciela Biura, że tylko w interesie Rzewuskiego było prowadzenie takiej księgowości, gdyż on wyłącznie bez udziału Zawadzkiego opłacał podatki za biuro i od obrotu w takowem, dlatego też zależało mu na ukryciu rzeczywistego obrotu i dochodu ze swego biura. Zawadzki otrzymywał wynagrodzenie od dochodu brutto i zwykle od każdego wpływu, od którego przysługiwało mu wynagrodzenie. Odliczał na swoją rzecz odpowiedni %, przeto nie mógł być zainteresowany materialnie w ukrywaniu rzeczywistego obrotu i dochodu biura, którego właścicielem nie był. Wniosek ten znajduje potwierdzenie w tej okoliczności, iż Rzewuski stałe twierdził, że biuro dawało bardzo duże zyski, zwłaszcza w okresie przed 1930 rokiem,

wówczas, gdy ze sporządzonych przez Sawoniewiczową dla Rzewuskiego bilansów rocznych biura wynika, że w latach 1926 i 1927 biuro komisowe nie tylko niedawało żadnego dochodu, lecz trzeba było do tego przedsiębiorstwa dopłacić 1000 \$. Z akt sprawy wynika, że nie tylko komis od pożyczek, zaciągniętych przez biuro we własnym imieniu, nie były zapisywane w księgach, lecz również nie były zapisywane do ksiąg komis za pośrednictwem samego Rzewuskiego przy sprzedaży: maj. Dubniki, maj. Werenów, lasu w maj. Stary Raków, maj. Pokrajczyzna, domu przy ul. Mickiewicza 62 w Wilnie, maj. Zyrmuny, gdzie w księgach buchalteryjnych biura transakcja ta co do maj. Zyrmun wykazana jest w dochodzie 600 \$, wówczas gdy komis wynosił 2.800 \$ i innych.

Ostatni zarzut Rzewuskiego, polegający na tem, że Zawadzki rzekomo mu nigdy nie składał sprawozdań, co do wyrozchodowania pieniędzy, pożyczonych na rzecz biura — jest o tyle niesłuszny, że pożyczki były zaciągane w innym celu i że od chwili zaangażowania Zawadzkiego na prokurenta biura Rzewuski co pewien czas sprawdzał zapisy w notesach Zawadzkiego, odzwierciedlające istotny stan interesów biura, i poczynione wydatki, oraz zapisane wpływy aprobował przez podpisanie się, że najbardziej skrupulatnym pod tym względem był on w r. 1927, gdyż sprawdzał zapisy w notesach Zawadzkiego sześć razy, mniej pilnym był już w 1928 roku, a w 1929 r. sprawdzał notatki w dniu 30 marca 1929 roku. Tem zapewne należy tłumaczyć, że Rzewuski już więcej notatek Zawadzkiego nie przeglądał.

Usiłowania Rzewuskiego, zbagatelizowania podpisów swoich, figurujących w notesach Zawadzkiego, nawet kosztem własnej ambicji, nie zasługuje na zaufanie i wiarę ponieważ trudno przypuścić, że Rzewuski, kilkunastoletni zastępca Wojewody, członek Komisji Szacunkowej Banku Ziemskiego, niejednokrotnie trudniący się interesami handlowymi (spółka samochodowa, sklep kolonialny), składał w notatkach Zawadzkiego swoje podpisy, nie sprawdzając ich. Zeznania w tej mierze (tu wymienione nazwisko świadka) wzbudzają duże wątpliwości, ponieważ zapytany po raz pierwszy o sposobie kontrolowania przez Rzewuskiego interesów jego biura — zaprzeczył słowem Rzewuskiego i dopiero po upływie dłuższego czasokresu sprostował swoje pierwotne zeznanie w sposób, pożądanym przez Rzewuskiego i dla niego korzystny.

Nie odpowiada również rzeczywistości zarzut Rzewuskiego, że Zawadzki przywłaszczył komis, otrzymane przez niego za pośrednic-

two przy sprzedaży majątków ziemskich, ponieważ stwierdzono na podstawie wyciągów z kont bankowych Stanisława Rzewuskiego — (tu występuje wyszczególnienie Banków z podaniem dat i sum weksli, dyskontowanych przez St. Rzewuskiego, a otrzymanych jako komis za pośrednictwo), — że świadek p. I. S. zeznał, iż 400 czy 500 \$ zapłacił na ręce Stanisława Rzewuskiego z tytułu należności za pośrednictwo przy kupnie przez niego lasu w maj. Starym Rakowie, że świadek I. ks. D. L. zeznał, że należny Rzewuskiemu komis za pośrednictwo przy nabyciu przez niego majątku Zyrmuny zapłacił całkiem na Wileński Prywatny Bank Handlowy, który wręczył samemu Rzewuskiemu, czy jego żonie, że p. S. S. i p. Z. B. również stwierdzili, że należny Rzewuskiemu komis za pośrednictwo przy kupnie-sprzedaży domu przy ulicy Mickiewicza 62, wręczyli mu osobiście.

Z wyjaśnień Stanisława Rzewuskiego i przedstawionego przez niego wykazu swoich długów wynika, że przed założeniem biura komisowego miał on dług na sumę przeszło 1000 \$ i że miał on je po założeniu tego biura spłacić, jednakże biorąc pod uwagę, że w okresie rozkwitu interesów biura w r. 1928 i 1929 Rzewuski mimo to regularnie zaciągał coraz to nowe pożyczki, należy przyjąć do wniosku, że swe długi, powstałe przed założeniem biura, spłacił on zapomocą nowych, zaciągniętych za pośrednictwem biura komisowego pożyczek i tem samem zadłużył jego coraz zwiększając się.

Wniosek ten znajduje całkowite uzasadnienie w tem, że Rzewuski między innemi pożyczł sam osobiście 1000 \$ u I. ks. D. L., 500 \$ u p. I. F., 1000 \$ i 5000 złotych u p. S. S., 6000 \$ u p. I. S., 200 \$ u p. I. G., 2000 złotych u p. M. S., przyczem uciekał się nieraz do wykorzystania ciężkich warunków materialnych dłużników, co miało miejsce z pożyczkami, zaciągniętymi przez niego u poszukujących pieniędzy w kwocie 100 \$ u p. I. P. i 6000 zł. u p. Z. K., w kilku zaś wypadkach nie zawahał się Rzewuski wejść w kolizję z kodeksem karnym, byle otrzymać tak upragnione pieniądze, jak to miało miejsce z pożyczonemi przez Rzewuskiego 250 \$ u p. W. J., 200 \$ u p. Z. J., 500 \$ u p. J. S., 1000 złotych u p. A. Z. i 1000 \$ u p. C. T.

Na oryginalne podpis: Sędzia Okręgowy Śledczy.

P. S. Wszystkie nazwiska wymienione w wyciągu z uzasadnienia sądowego są podane przeze mnie w inicjałach, gdyż nie wiem czy osoby te życzyłyby sobie wymienienia pełnego imienia i nazwiska. Romuald Zawadzki.

Wyjaśnienie Wileńskiego Banku Ziemskiego

W Nr. 226 „Kurjera Wileńskiego“ z dnia 20 sierpnia 1934 r. ogłoszony został artykuł pod tytułem „Nowa skarga na Wileński Bank Ziemski“. Na podstawie odnośnych przepisów prawnych, prosimy Redakcję o zamieszczenie w swem piśmie następujące wyjaśnienia.

Prawdą jest, że p. Mianowski w roku 1929 i 1930 zaciągnął w Wileńskim Banku Ziemskim dodatkową pożyczkę w sumie 10.750 dolarów. Dobra jego obciążały uprzednio dług przedwojenny w sumie 16.500 zł. i 1.450 dolarów, podjętych w dniu 2 września 1935 roku. Nieprawdą jest natomiast, że Bank wydając p. Mianowskiemu pożyczkę w sumie 10.750 dolarów, wypłacił mu faktycznie tylko 4.750 dolarów. P. Mianowski otrzymał 10.750 dolarów w listach zastawnych i wydał na to pokwitowania. Bank wydaje pożyczki listami i pobiera od dłużników przewidziane w Statucie Banku półroczne wpłaty od pożyczki, odpowiadającej ściśle nominalnej sumie wydanych dłużnikom listów, a nie od sumy, którą dłużnik uzyskał przy sprzedaży. Sprzedaż i lokata listów zależy nie od Banku, ale od dłużników i Bank nie wtrąca się z reguły do tej lokaty. Ale p. Mianowski przyjął listy swoje z ostatniej swojej pożyczki w epoce, w której Ministerstwo Skarbu układało się o lokatę listów instytucji długoterminowego kredytu ziemskiego zagranicą przy pośrednictwie mającego podówczas powstać Banku Centralnego, a pożyczki tych instytucji wydawały się pod warunkiem lokaty czy sprzedaży listów z zobowiązaniem winkulacji, t. j. nie sprzedawania listów na giełdzie do określonego terminu, a to w celu uniknięcia ich deprecjacji wobec nadziei ulokowania ich zagranicą. O tym warunku uprzedzani byli wszyscy pożyczkobiorcy. P. Mianowski sprzedał część swoich listów instytucjom kredytowym w Wilnie, a część ich zastawił w Banku Polskim. Transakcje te były dokonane z jego własnej woli, a jaką sumę uzyskał przy

tych transakcjach, to nie jest nam wiadome.

Prawdą jest, że p. Mianowski uzyskał zezwolenie Wojewódzkiego Komitetu do spraw finansowo-rolnych na przeprowadzenie parcelacji dóbr swoich. Zezwolenie takie nie zwalnia jednak dłużników od obowiązku wpłacania Bankowi należnych rat i nie pozbawia Banku prawa egzekucji. Bank gotów był wydać ze swej strony p. Mianowskiemu zezwolenie na parcelację z segregacją pożyczki, ale p. Mianowski nie wziął tego zezwolenia i prosił potem Bank o wydanie mu odpisu z operatu szacunkowego całego majątku, zaznaczając, że projektowana poprzednio segregacja pożyczki jest nieaktualną.

Bank jest pośrednikiem pomiędzy dłużnikami i właścicielami listów i realizacja kuponów jest obowiązkiem Banku. Dowodem na to, w jak wielkim stopniu uwzględniał Bank ciężką sytuację swoich dłużników, jest to, że zużył on na realizację kuponów nie tylko wszystkie płynne środki swoje, ale i kilkumilionowe sumy, pożyczone w Banku Akceptacyjnym. Bank nie może jednak tolerować długoletniego niewpłacania rat przez dłużników, a p. Mianowski nie wpłacał ich systematycznie. Należności p. Mianowskiego z tytułu pierwszej raty udzielonej mu pożyczki i z tytułu uprzednich pożyczek zostały uregulowane przy podjęciu pożyczki przez p. Mianowskiego w drugim półroczu 1929 r. i w pierwszym półroczu 1930 r. Od tego czasu na poczet rat p. Mianowskiego wpłynęło do Banku tylko 60 dolarów, pozostałych po likwidacji części jego listów zdeponowanych w Banku na opłacenie podatku spadkowego, a półroczna rata p. Mianowskiego wynosiła 544 zł. i 372 dol. P. Mianowski wniósł więc tylko 60 dolarów na drugą ratę 1930 r., a nie wniósł nic na pierwszą i drugą ratę 1931 r., na pierwszą i drugą 1932 r. i na pierwszą i drugą 1933. Dług kapitałowy p. Mianowskiego wynosił w dniu licytacji 16.078 zł. i 11.750 dolarów, a zaległości wynosiły 4.385 zł. i 4.362 dol. oprócz raty bieżącej. Zaległości p. Mianowskiego wynosiły więc więcej niż 8 rat od pożyczki złotowej i więcej niż 11 rat od pożyczki dolarowej.

Dobra p. Mianowskiego były wystawione

na licytację raz w 1931 r., dwa razy w 1932 r. i dwa razy w 1933 r. W pierwszym półroczu 1933 r. wstawiali się zań jego następni wierzyciele (a pomiędzy innymi rodzina), którzy jednak zaniechali wszelkich zabiegów przy ostatniej licytacji. Sam p. Mianowski nie układał się z Bankiem o odroczenie licytacji.

Bank poniósł znaczne straty na dobrach pozostałych na jego własność i odpisał na rzecz tych strat około dwóch i pół milionów zł. od roku 1931. Bank był jednak skłonny do odsprzedaży p. Mianowskiemu jego dóbr, prześlizgnięty już na własność Banku, bez zarobku. Prawdą jest, że Komitet finansowo-rolny wstąpił się do Banku o tę odsprzedaż. Nieprawdą jest jednak, że Bank postawił cenę o 100% wyższą od przypadającej mu należności i poniesionych wydatków. Bank obliczył tę sumę ściśle i podał ją Wojewódzkiemu Komitetowi finansowo-rolnemu. Różnica pomiędzy tą ceną, a sumą należności wykazanej w protokole licytacyjnym wynikała z odmiennego obliczenia kursu dolara dla spłaty zaległości podlegających konwersji, dokonanej w przewidywaniu odnośnych przepisów (art. 16 rozporządzenia o wierzytelnościach w walutach zagranicznych). Godząc się na odsprzedaż p. Mianowskiemu nieru homości, która była ongiś jego własnością, z dał Bank pozatem, ażeby p. Mianowski w razie jej odkupienia zapisał na hipotecę sumy, należne jego następnym wierzycielom. Jest to zasada, której Bank przestrzega zawsze, bo następni wierzyciele spadają z hipoteki wskutek licytacji i odsprzedaży dóbr b. właścicieli bez uwzględnienia interesów tych wierzycieli byłaby krzywdą dla nich i niepomiarne wzbogacenie się na ich koszt b. właściciela dóbr.

P. Mianowski warunki Banku odrzucił.

Gdyby się okazało, że inne pisma powoływały się na omawiany artykuł „Kurjera Wileńskiego“, prosimy je o zamieszczenie niniejszego wyjaśnienia.

Prezes Zarządu
A. Meysztowicz.

Kierownik Wydziału Administracyjnego
Dyrektor-Prokurent
S. Sawoniewicz.



Wiadomości gospodarcze

Z wędrówki po Targach

Firma futrzarska „Furs“ B-ci Kirzner i D. Mickuna

Dążeniem każdej placówki produkcyjnej jest wytworzenie artykułów masowego zbytu. Z drugiej strony, życzenia szerokich rzesz konsumentów idą w kierunku zaopatrywania się w artykuły niedrogie, praktyczne i o efektownej prezencji. Jeżeli jakiś przedsiębiorstwo po trafi oba te momenty uwzględnić w swej produkcji — zdobywa rynek i cieszy się wielkim i zasłużonym uznaniem.

Wędrówka po Targach Futrzarskich jest najlepszą bodaj okazją zorientowania się, jak i w jakim stopniu poszczególne firmy futrzarskie dostawały się do tych wymagań. I tu szczególną uwagę zwraca firma „Furs“, B-ci Kirzner i D. Mickuna (Wilno), przede wszystkim ze względu na specjalnie dogodne położenie efektownego stoiska, umieszczonego naprzeciw wejścia na targi, a głównie z powodu bogatego asortymentu eksponatów, mogących zadowolić i najwybredniejsze gusty.

Firma „Furs“ jest starą, datującą się jeszcze z przed wojny placówką futrzarską.

Została założona w Wilnie w r. 1896 i istniała do wybuchu wojny światowej pod firmą Gutman Kirzner i Synowie przy ulicy Zwierzynieckiej 18. W ciągu dziesiątków lat zaopatrywała ona niemal całą Rosję w specjalny tan masowy materiał futrzarski, dostosowany do możliwości nabywczych niezamożnej ludności.

Okres wojennej wichury zmusił firmę do zawieszenia produkcji. Zaledwie jednak krajem przestały wstrząsać strzały armatnie, firma znów podjęła wzmożoną działalność pod firmą „Furs“ w składzie: B-cia Abram i Abel Kirznerowie i D. Mickun, pierwszą wykorzystując pewne gatunki skór baranich, owczych i jagnięcych dla produkowania z nich tanich artykułów futrzanych do zdzierzenia imitujących kosztowne futra, bobry, nutria, kuny, tchórze, oposy i in. pod nazwami: **biberole, nutriety, oposety** i t. p., doprowadzając tenową gałąź do najwyższej doskonałości przemysłu futrzarskiego.

SANATORJUM DLA CHOROBY PIERWSIOWYCH RUDKA



INSTYTUCJA SPOŁECZNA NIE ZAROBKOWA
KOMITET W WARSZAWIE OSSOLINSKICH 4
OPŁATY OBNIŻONE

Indywidualne zniżki kolejowe na XIV Targi Wschodnie

Na tegoroczne XIV. Międzynarodowe Targi Wschodnie we Lwowie, które odbędą się w czasie od 1 — 16 września br. przyznało Ministerstwo Komunikacji indywidualne zniżki kolejowe w wysokości 50 proc. w obie strony (Tabela B) w trzech terminach pięciodniowych, a to:

od 31 sierpnia do 4 września 1934;
od 7 września do 11 września 1934 r.
od 13 września do 17 września 1934 r.

Karty uczestnictwa uprawniają równocześnie do nabycia 2-ch bezpłatnych biletów wstępu na Targi Wschodnie. Karty te nabyć można we wszystkich placówkach Orbisu i kioskach Ruchu na dworcach kolejowych.

Pociągi popularne na XIV Targi Wschodnie

Pociągi popularne na XIV Targi Wschodnie między 1—16 września b. r. organizowane przez władze kolejowe i Polskie Biuro Podróżu „Orbis“ z Warszawy, Krakowa, Katowic, Rzeszowa, Jarosławia, Przemyśla, Tarnopola, Złoczowa, Drohobycza, Stryja i Stanisławowa ze zniżką 70% o-ową.

Uczestnicy tych pociągów popularnych będą mieli także prawo do jednorazowego bezpłatnego wstępu na Targi Wschodnie.

Daty i szczegóły w afiszach i dziennikach.

Produkcja uszlachetnionych skór baranich i owczych i imitacji z tych skór — to tylko jedna strona działalności przemysłowej firmy „Furs“. Niezależnie od tego firma wyprawia i uszlachetnia inne wszelkiego rodzaju futra z surowców powierzchniowych, krajowych i zagranicznych, między inn. wyprawia i farbuje **żrebaki, cielaki** i niedawno wprowadzone na rynek światowy **whiteteaofaty**, jak również narazie na małą skalę, ogromnie popularne w kraju i cieszące się masowym popytem tak zw. **feiki** z skór króliczych, dotychczas sprwadane niemal wyłącznie z zagranicy.

Krajowa produkcja futer szlachetnych i uszlachetnionych, dąży do całkowitego uniezależnienia kraju od dotychczasowego, masowego importu futer z zagranicy i tu należy podnieść zasługę firmy „Furs“, która acz powoli, lecz wytrwale wyzwala rynek wewnętrzny od ekspansji przemysłu zagranicznego.

Wreszcie, firma „Furs“ wprowadza na rynek artykuł zupełnie jeszcze dotychczas nieznan, a niezmiennie praktyczny i pożyteczny. Są to impregnowane skóry kozuchowe, które każdy może obejrzeć na wystawie owczarskiej. Dotychczas znany był jeden tylko rodzaj kozuszków, szytych ze skórek, wyprawionych korą dębową, (popularnie zwane dębionki). Były one bardzo dobre, ale jedynie pod warunkiem noszenia ich w dobrą pogodę. Pod wpływem działania deszczu, śniegu, wilgoci wierzch kozuszków nabierając wody stawał się ciężki i musiał być suszony.

Dążeniem wszystkich producentów futer było wynalezienie sposobu uodpor-

nienia skór owczych przeciw działaniu wilgoci.

Dla firmy „Furs“ dążenie to uwieńczyło się skutkiem najzupełniej pomyślnym. Produkuje ona już skóry, najzupełniej niewrażliwe na wpływy atmosferyczne i wilgoć. Skóra kozuska jest gładka, miękka, może być różnobarwna, nieprzemakalna. Woda ścieka po niej, nie wsiąkając i nie zostawiając najmniejszych śladów. Sfery wojskowe o drązu zrozumiały zalety nowych skór i kilkanaście ich wzięło na próbę do formacji kawaleryjskich. Zwiedzający targi D-ca OK III gen. inż. Litwinowicz w fachowym towarzystwie kpt. inż. Narowicza szczególnie zainteresował się nowymi skórami, widząc w nich odciażenie żołnierza od dodatkowego balastu, gdyż skórki są lżejsze od zwykłych i znacznie oszczędniejsze ze względu na ich długotrwałość w noszeniu oraz zachowaniu pierwotnej formy niemal do zupełnego zniszczenia.

Na zakończenie należy dodać, że firma „Furs“ oprócz starej przedwojennej fabryki przy ul. Zwierzynieckiej w 1927 r. nabyła dużą nieruchomość fabryczną przy ul. Meczetowej 14, która została przebudowana stosownie do potrzeb produkcji firmy i zaopatrzona w najnowsze maszyny i urządzenia, zatrudniając około 130 pracowników i odpowiednią personel fachowy. Maszyny poruszane są motorami elektrycznymi o sile ponad 100 KM. Podkreślić należy, że firma „Furs“ otrzymała za swoje wyroby na Wystawie Turystycznej w Warszawie złoty medal i w tym roku na Wystawie we Florencji nagrodę Grand-prix.

FUTERAL

Przy wejściu do głównego pawilonu futrzarskiego powszechną uwagę zwraca na siebie stoisko firmy „Futeral“ p. Ickowicza z Bydgoszczy, jak ze względu na efektowne wykonanie, tak i z powodu bogatej wystawy futer. Samo stoisko utrzymane jest w lekkim, nowoczesnym stylu, dzięki czemu bogactwo wystawy jeszcze bardziej uwydatnia się w efektownym dekoracyjnym obramowaniu. Podobne stoiska widzieliśmy na większych wystawach międzynarodowych.

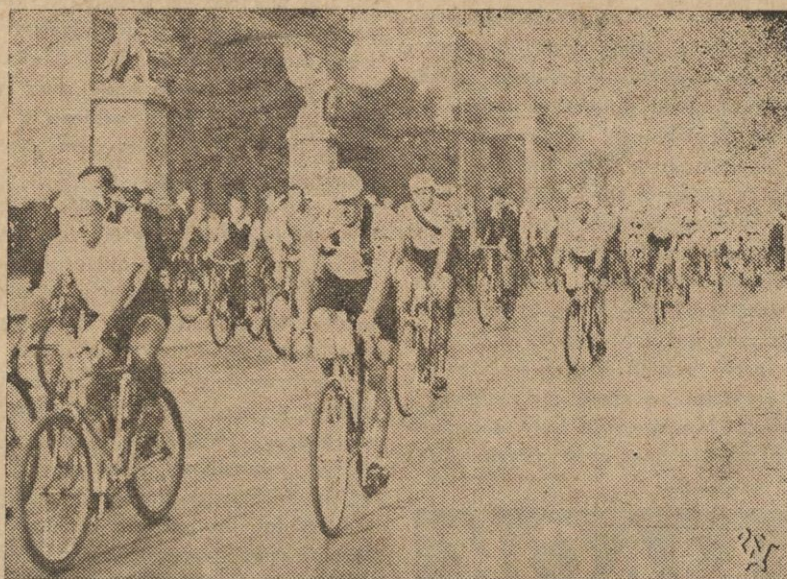
W stoisku zaczynając od wspaniałego srebrnego lisa, najokazalszego na całym Targach, a kończąc na tanich i skromnych futerkach — wszystkie okazy wyróżniają się gustownością i staraniem wykonaniem. Do powodzenia stoiska w znacznym stopniu przyczynia się również ten fakt, że firma wystawiła bardzo bogaty asortyment futer — na każdy gust i kieszeń, od tysięcy do dziesiątków złotych i niżej. Wybór ogromny.

W dodatku przy kupnie futerek, biorąc pod uwagę solidność firmy, jest bezwzględna gwarancja, że nabyta rzecz nie została sprzedana za wygórowaną cenę i całkiem odpowiada swej rzeczywistej wartości.

Z tych chyba powodów ilość transakcji, zawartych podczas pierwszych dni Targów, w znacznej części przypadała na firmę „Futeral“. Pomimo bowiem, iż nie przeprowadzono przewidywanej statystyki obrotów na Targach w pierwszych dniach po otwarciu, ze zwiedzenia stoisk i rozmów z personelem Targów można wywnioskować, że zainteresowanie publiczności nierównie się rozłożyło i objęło przeważnie kilka firm. Jedną z nich jest właśnie firma „Futeral“.

Należy zaznaczyć, że jest to większa firma, która oprócz centrali w Bydgoszczy posiada oddziały w Toruniu i Grudziądzu oraz własne pracownie kuśnierskie.

Start w wyścigu kolarskim Berlin—Warszawa



Kolarze polscy i niemieccy, uczestniczący w wyścigu kolarskim Berlin—Warszawa wkrótce po starcie, na ul. Unter den Linden w Berlinie.

Z. S. R. R. interesuje się portem gdyńskim

Rozmowa z prezesem „Wnieszorttransu“

Do Warszawy przybył prezes „Wnieszorttransu“ p. Ochotin w celu przeprowadzenia rozmów z czynnikami właściwymi na temat uregulowania stosunków transportowych pomiędzy Polską a ZSRR. W rozmowie z przedstawicielem Agencji „Iskra“ p. Ochotin oświadczył, że przybył do Polski jako delegat centralnej organizacji sowieckiej, zajmującej się transportem towarów pochodzenia sowieckiego na rynki zewnętrzne. P. Ochotin podczas swego krótkiego pobytu w Polsce zamierza przeprowadzić szereg rozmów, dotyczących stworzenia dogodnych warunków zarówno transportowych jak i tranzytowych pomiędzy obu krajami. W szczególności delegat sowiecki ma omówić kwestię wykorzystania Gdyni jako portu przeładunkowego dla towarów sowieckich, importowanych do Polski, jak również przeprowadzić rozmowy co do spraw związanych z taryfami kolejowymi i portowymi. Z Warszawy p. Ochotin wyjeżdża w tym tygodniu do Gdyni, gdzie zwiedzi port i jego urządzenia techniczne.

W razie pomyślnego zakończenia rozmów, organizacja sowiecka „Wnieszorttrans“ zamierza w najbliższym czasie uruchomić w Gdyni swoją agenturę.

W końcu rozmowy p. Ochotin zaznaczył, że Gdynia jako baza przeładunkowa dla towarów Związku sowieckiego była wykorzystywana dotychczas w rozmiarach zbyt małych i wyraził nadzieję, że uregulowanie opłat portowych wpłynie w znacznym stopniu na wzmożenie ruchu transportowego i tranzytowego pomiędzy Gdynią a Leningradem.

Z Warszawy p. Ochotin wybiera się do Berlina oraz do portów niemieckich Hamburga i Szczecina, gdzie zwiedzi istniejące tam placówki „Wnieszorttransu“. (Iskra).

Czyżby węgiel miał podrożeć?

Kopalnie zagłębi węglowych cofnęły z miesiącem wrześniem roboty, przeznaczone na okres letni wileńskim hurtownikom i składom detalicznym, prowadzącym sprzedaż opału.

Zazwyczaj w miesiącach letnich do jesieni przyznawane są składom węglowym dodatkowe rabaty od 2 do 5%. Obecnie po cofnięciu tych rabatów zachodzi obawa, że cena poszczególnych gatunków węgla w handlu detalicznym może ulec podwyżce. (a)

Owoce sowieckie do Polski

We wrześniu i październiku przez Stolpce przybędzie do Polski transport owoców z Z. S. R. R. W ramach przyznanych kontyngentów celnych w pierwszej kolejki przysyłane zostaną jabłka krymskie w ilości kilku tysięcy kilogramów. (a)

Przy otyłości stosuje się naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa“. Pytajcie się lekarzy.

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 26 sierpnia 1934 roku.

8.30: Pieśń. Muzyka. Chwilka Pań. Domu. 9.55: Program dzienny. 10.00: Nabożeństwo. 11.57: Czas. 12.03: Kom. meteor. 12.10: Koncert. 13.00: Pogad. muzyczna. 13.10: Muzyka lekka. 13.45: „W Kujawskiej Częstochowie“ — wygl. St. Własak. 14.00: Koncert. 15.00: Feljeton wiejski. 15.15: Aud. dla wszystkich. 16.15: Koncert. 17.00: Progr. na poniedziałek. 17.05: Chwilka łowiecka. 17.10: Arje i pieśni (płyty). 18.00: „Kozuch i rolnik“ odc. 18.15: Koncert. 18.45: „Wspomnienia z pierwszych dni wojny“ — dialog wygl. Wanda Dobaczewska i Witold Hułowicz. 19.00: „Siedem cudów jeziora Trockiego“ felj. 19.15: Recital fortepianowy. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Feljeton. 20.12: Koncert popularny. 20.50: Dzień. wiecz. 21.00: Capstrzyk z Gdyni. 21.02: Na wesolej lwowskiej fali. 22.00: „II list z Londynu“ 22.15: Wiad. sport. z Rozgłośni. 22.30: Koncert życz. (płyty).

PONIEDZIAŁEK, dnia 27 sierpnia 1934 roku.

6.30: Pieśń. Muzyka. Chwilka Pań. Domu. 7.25: Progr. dzienny. 7.30: Humor na codzień. 11.57: Czas. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzień. pol. 13.05: Fragn. z op. „Pajace“. 14.05: Pogadanka Aeroklubu. 16.00: Koncert. 16.30: Muzyka jazzowa (płyty). 17.00: Aud. dla dzieci. 18.15: Recital śpiewaczy Teodozji Wiadernej. 18.45: Pogadanka. 18.55: Progr. na wtorek i rozm. 19.05: Z litewskich spraw aktualnych. 19.15: Słuchowisko: „Królowa na Białowieży“. 19.40: Piosenki kabaretowe i filmowe. 19.50: Wiad. sport. 20.00: „Myśli wybrane“. 20.02: „W grobowcu Tut-Ankh-Amuna“ felj. 20.12: Muzyka lekka. 20.50: Dzień. wiecz. 21.00: Capstrzyk z Gdyni. 21.02: Codz. odc. pow. 21.12: Koncert popularny. 21.40: Recital fortep. 22.10: „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste“. 22.25: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor.

MIEJSKI TEATR LETNI
w Ogrodzie po-Bernardyńskim.Dziś o godz. 4 ej po poł.
Życie jest skomplikowane
o godz. 8,30 wiec. **Gotówka****Obywatelski czyn**
Stefana Kwinty

Na początku b. m. został przekazany przez p. Stefana Kwintę na ręce asystentki Dawnego Prawa Polskiego USB. p. Aliny Wilkiewiczówny cenny zbiór dokumentów rodziny Kwintów. Zbiór ten został umieszczony w tworzącym się archiwum niedawno powstałego przy Wydziale Prawnym USB. w Wilnie — Studium Prawa Litewskiego.

Przekazanie to świadczy o wysokim zrozumieniu obywatelskiego obowiązku wobec przyszłej nauki, która jest narażona często na wielkie straty, wskutek braku odpowiedniego zabezpieczenia dla tych rodzinnych papierów, przechowywanych po skrytkach prywatnych do mów.

Czyn p. Stefana Kwinty jest pierwszym w tym kierunku krokiem, świadczącym o łączności społeczeństwa Ziemi Wileńskiej z Uniwersyteciem Stefana Batorego w Wilnie. Winien on znaleźć oddźwięk także i u innych posiadaczy podobnych dokumentów i skłonić takowych do dobrowolnego przekazania tych papierów odpowiednim czynnikom nauki.

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-NERVOSIN“
R.M.S.W. N° 1599.
Z W. I. AS. Z **KOGUTKIEM**
SA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW.
GRYPA, PRZEBIECZENIA
BÓLE ARTRETYCZNE.
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDANIE W APTEKACH PROSZKÓW
ZE ZN. FABR. **KOGUTKIEM**
W ORYGINALNEJ OPAKOWANIU
PO 5 PROSZKÓW W PUDESKU.

Słoma przed głową

Przyczynę do charakterystyki naszego wieśniaka

Sledząc onegdaj w domu przy ul. 3 Maja w Nowo-
gródzku patrzałem na wylot ulicy z Rynku. Na
górze ukazał się spłoszony koń, który w kil-
ku skokach stoczył się wraz z wozem w dół. —
Woznica — wieśniak bezsilnie wołał: ptrauu! —
Zwierzę z zaczerwienionymi oczami rwało przed
siebie rzucając wozem na wszystkie strony. Na
zakręcie obok zabudowań dworku dr. Szyma-
nowskiego koń uderzył z rozmachem głową o
słup. Rozpędzony wóz szarpnął wtył i woznica
wyrzucony został z wozu na 2 metry w górę,
poczem padł na bruk ulicy w odległości 10 kro-
ków od wozu — i nie podniósł się.

Zanim wybiegłem z domu nadjechali zdążają-
cy z tyłu wieśniacy. Wkrótce zjawił się i polic-
jant. Wieśniak leżał nieprzytomny. Z głowy sa-
czyła się krew. Krawawil również i jego koń, —
stojący cicho przed słupem chłopci wypręgli
konie i podnieśli woznicę który dawał oznaki ży-

cia. W chwilę później stanął na własnych no-
gach i chwilejąc się rozejrzał się wzrokiem do-
koła.

Ujrawszy wóz i rozsypaną słomę zaczął pro-
sić wieśniaków, aby zebrałi wszystką słomę do
wozu, a gdy podtrzymujący go zaczęli perswado-
wać, że musi przedewszystkiem jechać do szpi-
tela odpowiedział że pójdzie do dr. Szymanow-
skiego, ale wpiersz pozbiiera słomę. Nachylił się,
podjął dwie słomki i wrzuciwszy do wozu, po-
szedł do doktora. W kwadrans wyszedł obando-
żowany. Szedł już pewniejszym krokiem z zaciś-
niętymi ustami. Na jego prośbę dr. Szymanow-
ski obejrzał również i ranę konia. Poczem nies-
częśliwy woznica nie pozwalając zaprzęć konia
zebrał ostatnie ździebła słomy, uwiązał konia
z tyłu i ujawszy ohłobłe pociągnął wóz środkiem
drogi do wsi za Horodecznem gdzie mieszka.

Świadek.



Mydło

Młodości

70gr.

NIEZAPOMNIANA MŁODOŚCI!
Nie pozwól jej nigdy przeminać...

Musisz czynić wszystko, by zachować młodość i zachwycającą świe-
żość. Nie wolno Ci się wahać, jeśli chodzi o Twą cudowną
dziewczęcą cerę... Zdecyduj się, natychmiast, — i zacznij używać
od dziś jeszcze mydła Palmolive — tego mydła młodości — codziennie.

Olej oliwny zachowuje piękność cery

Czysty łagodny olej oliwny, nadaje mydłu Palmolive tę miękką, soczystą barwę;
on daje tę obfitą i rozkoszną pianę, która wnika głęboko w pory naskórka;
uwalniając je bez trudu z osiadających w nich nieczystości. Wcieraj łagodną
pianę Palmolive delikatnie w skórę; splukuj ciepłą, a potem zimną wodą,
a wówczas zrozumiesz, dlaczego Palmolive nazwano mydłem młodości.

PALMOLIVE

Nie tylko mydło — to środek upiększający

PALMOLIVE-SHAMPOO PIELEGNUJE WŁOSY. JAK MYDŁO PALMOLIVE CERĘ**Napad na ulicy Rydza Śmigłego**

Dziki wybrzyk chuliganerii ulicznej

Bolesław Malinowski zam. przy ulicy Cmen-
tarnej 14 złożył wczoraj w policji następujące
zameldowanie.

W dniu 20 bm. gdy wracał do domu ulicą
Rydza Śmigłego został zniemacka zatrzymany
przez dwóch nieznanych mu osobników, którzy
z okrzykiem „oddawna czatowaliśmy już na cie-
bie“, rzucili się na niego i zaczęli dotkliwie bić
sprężynową „nahajką“.

Malinowski tak dotkliwie zbito, że zawez-

wane pogotowie ratunkowe przewiozło go do
szpitala Św. Jakóba, gdzie lekarz orzekł, że pra-
wa ręka będzie bezwładna przez kilka tygodni.

Poszkodowany niema najmniejszego pojęcia
kto mógł dokonać na niego napadu. Nie jest
wykluczone, że napastnicy pomylili się co do
osoby.

Policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia
nazwisk sprawców napadu. (c).

Zlikwidowanie szajki złodziei

Wczoraj policja wileńska zlikwidowała szaj-
kę złodziei, którzy dokonali ostatnio na terenie
miasta szeregu kradzieży, w tej liczbie kradzie-
ży przy ulicy Miodowej.

Na czele szajki stał niejaki Aleksander Jar-
mukowicz vel Jurgielewicz który dobrał do
kompanji szereg złodziejasków i przy ich po-
mocy dokonywał kradzieży.

Wczoraj cała „kompanja“ osiadła pod klu-

czem.

Część skradzionych rzeczy znaleziono u pasa-
rów przy ulicy Żydowskiej.

W czasie rewizji przy Jarmukowiczu znalezio
no skradzioną nieznanej osobie sakiewkę, którą
złodziej nie mógł otworzyć, wobec czego zmu-
szony był rozciąć skórę.

Poszkodowany proszony jest o zgłoszenie się
do policji. (c).

Aresztowanie sprawców

Poszkodowany poznał przestępców

W onegdajszym numerze „Kurjera“ donosili
śmy o dokonaniu napadu rabunkowego na mier-
nego Pawła Dymitrowa zam. przy ulicy Brac-
kiej 9.

Dymitrow wracając w nocy do domu napad-
nięty został w pobliżu swego mieszkania przez 2
opryszków, z których jeden uderzył go tępem
narzędziem po głowie, poczem napastnicy zra-
bowali mu z kieszeni 170 zł. i zbiegli.

Wczoraj sprawcy napadu rabunkowego na
Dymitrowa zostali wykryci.

Policja prowadząc dochodzenie w sprawie sze-
regu kradzieży mieszkaniowych dokonanych os-
tatnio na terenie Kolonii Kolejowej stwierdziła,
iż skradzione rzeczy paserowane były u znanej
w Wilnie paserki Chany Szufjanowej. Prowadząc
obserwację policji udało się również aresztować
dwóch znanych opryszków, którzy kradzieży
tych dokonali. Jednocześnie policja powzięła po-
dejrzanie, iż ciż sami złodzieje dokonali napad-
u na Dymitrowa.

W związku z tem odbyła się wczoraj w wy-
dziale śledczym kontrontacja zatrzymanych z
Dymitrowem, który poznał w nich napastników.
Aresztowanych przekazano do dyspozycji
władz sądowno-śledczych.

Jednocześnie aresztowano również paserkę
Chanę Szufjanową, którą osadzono w areszcie.
(c).

Żebracy porywają dzieci na wsi

Na prowincji zanotowano wypadki porywa-
nia dzieci przez żebraków i włóczęgów. Pory-
wane dzieci są przez żebraków przyspasabiane
do żebrania zawodowego.

W związku z tem zatrzymano kilku żebra-

Tajemnicze podpalenie

Wczoraj około godz. 10,30 w nocy nad lasem
w Pośpieszce ukazała się luna pożarowa. Palili
się dom letniskowy Antoniego Czeplukowskiego
zam. przy ulicy Antokolskiej 73.

Pożar, który powstał na strychu zaczął się
szerzyć z wielką szybkością i po kilku minutach
miał dom stać w płomieniach, zagrażając po-
ważnie pobliskim domom letniskowym.

Wśród zamieszkałych w pobliżu letników po-
wstała zrozumiała panika. W międzyczasie po
wiadomiono telefonicznie straż ogniową, lecz
ciężkie samochody straży pożarnej nie mogły
dotrzeć do miejsca pożaru, za wyjątkiem ra-
kiet.

Wobec kompletnego braku wody, strażacy
posługiwali się przy gaszeniu pożaru piaskiem.
Letnisko Czeplukowskiego spłonęło docna.

Jak wynika z przeprowadzonego w tej spra-
wie dochodzenia, pożar powstał wskutek podpa-
lenia.

Kto dokonał podpalenia narazie nie wyjaśni-
no. Ostatnio właściciel letniska Antoni Czeplu-
kowski wyjechał wprzód przed pożarem do Bu-
widz. Natomiast policja przytrzymała chwilowo,
jako poszlakowanego o dokonanie podpalenia,
syna jego Edwarda Czeplukowskiego, którego se-
dzia śledczy tegoż dnia zwolnił.

Narazie więc osoba podpalacza pozostaje nie-
wykryta.

POI
i nie miłą jego won
SUDORYN
PROSZEK
Z SITKIEM

HEMOROIDY!
PRZY CIERPIENIACH HEMOROIDALNYCH
(BÓLACH, SWEDZENIU, PIECZENIU I
KRWAWIENIU) STOSUJE SIĘ
ORYGINALNE CZOPKI
„VARICOL“
GAŚCICKIEGO
PRZY ZEWNĘTRZNYCH GUZACH HEMOROIDALNYCH
STOSUJE SIĘ MAŚC „VARICOL“ (D. POPOWSKIEGO)

PRZY **ZABURZENIACH W TRAWIENIU**, PRZEWLEKŁYCH,
UPORCZYWYM ZAPARCIACH STOLCA, ORAZ PRZY NADMIERNEJ
OTYŁOŚCI, STOSUJE SIĘ BEZ SPECJALNEJ DIETY LUB
ZMIANY TRYBU ŻYCIA, ŁAGODNIE PRZECZYSZCZAJĄCE
„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA“
GAŚCICKIEGO (Z KOGUTKIEM)

SOK CZOSNKU
PRZY
KASZLU
DUSZNYCH SKLEROZIE
WYCZERPANIU
APTEKA MAZOWIECKA
DRA A. SKLEPIŃSKIEGO
WARSZAWA, MAZOWIECKA 10

MIEDZYNARODOWE

L W Ó W
1—16 września
1934

T A R G I**WSCHODNIE**

Karty uczestnictwa upoważniające do zniżek kolej-
owych sprzedają oddziały „Orbisu“ i kioski „Ruchu“

WĘGIEL

Górnośląsk. konc. „PROGRESS“
poleca **M. DEULL**
Wilno, Jagiellońska 2, telefon 8-11
Własna bocznic: ul. Kijowska 8, tel. 9-99

PROSZKI
„KOWALSKINA“
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYM
BÓLACH
GŁOWY
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM
„SERCE W DIERŚCIENIU“
FABRYKA CHERIFABRIK, A. KOWALSKI, WARSZAWA

WCHOLEKINAZA
CH. NIEMOJEWSKIEGO
KAMIEŃ
ZOŁCIOWE
CHOROBY
WATROBY
ARTRETYZM
I-INNE CHO-
ROBY NA-TLE
ZŁEJ PRZE-
MIANY MA-
TERJI W.W.
NOWY ŚWIAT 5 WARSZAWA TEL. 9-74-98

KRONIKA

Niedziela
26
Sierpień

Dziś: Ireneusza

Jutro: Przenies. rel. św. Kazim.

Wschód słońca — godz. 4 m. 14

Zachód słońca — godz. 6 m. 27

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. B. S.
w Wilnie z dnia 25/VIII — 1934 roku.

Ciśnienie 763

Temperatura średnia + 21

Temperatura najwyższa + 23

Temperatura najniższa + 16

Opad 0,7

Wiatr północny

Tend.: wzrost

Uwagi: pogodnie.

— Przepowiednia pogody według P. I. M.:
Rano miejscami mglisto lub chmurno, w dzielnicach południowych możliwy drobny opad, w ciągu dnia dość pogodnie. Temperatura 20—22 C. Stabe wiatry miejscowe.

Z KOLEI

— Poważne roboty inwestycyjne w obrębie Wil. Dyr. Kol. Mimo braku kredytów na przeprowadzenie robót inwestycyjnych w obrębie wileńskiej dystrykcyjnej kolejowej, r. b. wykazał poważne prace przy naprawie mostów, mostków kolejowych, remontów dworców i budynków stacyjnych, zmiany podkładów kolejowych i t.p. Na terenie dystrykcyjnej na przestrzeni dwustu km. zmieniono progi kolejowe, naprawiono około 50 mostków, przyczem odremontowano około 15 budynków stacyjnych. Najbardziej dominującą

zastęgą kierownictwa PKP. w Wilnie jest uzyskanie kredytów i zezwolenia na przeprowadzenie budowy odnogi kolejowej z Druskiénik stacji do Druskiénik zdroju. Jak wiadomo zakończenie budowy odnogi kolejowej na tej linii nastąpi w połowie września r. b. (d).

SPRAWY SZKOLNE

— Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szk. Średniego ZNP. i LM. przy Gimnazjum Zygmunt Augusta w Wilnie podaje do wiadomości, że kurs wyższy rozpoczął się z dniem 20 sierpnia r. b. Zapisy nowostępujących kandydatów na kurs niższy i wyższy do dnia 1 września między godz. 17—18 w tymże lokalu.

— Kursy Wyższej Rachunkowości Stowarzyszenia Buchalterów m. Wilna. Informacji co do zapisów na rok szkolny 1934—35 udziela kancelaria (Zawalna 4—14) w niedzielę, wtorek i czwartki od godz. 8—10 w.

— Gimnazjum dla Dorosłych Humanistyczne Koedukacyjne z oddziałem matematyczno-przyrodniczym im. ks. P. Skargi w Wilnie, ul. Ludwiska 1, przyjmuje wpisy uczniów (uczenie) od lat 18 na rok szkolny 1934—35 do kl. I i II nowego ustroju oraz klas 5, 6, 7 i 8 starego typu.

Egzamin wstępny rozpocznie się dnia 16 sierpnia r. b.

Kancelaria czynna codziennie od godz. 16.30 do 18.30.

— Państwowa Szkoła Techniczna im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie ogłasza, że egzaminy wstępne na pierwsze kursy wydziałów mechaniczny (przemysłowy), kolejowy-mech., budowlany, drogowy i melioracyjny rozpoczyna

się w dn. 28 sierpnia r. b. Egzaminy na I kurs wydziału elektrycznego (typ licealny) rozpoczyna się w dn. 3 września.

Blizszych informacji udziela pocztą lub bez pośrednio kancelaria szkoły (Wilno, Holenderska 12) w godzinach od 9—12 codziennie.

— Wszystkie szkoły otrzymają nowy program nauczania. W początkach września r. b. zostanie rozslany wszystkim szkołom średnim nowy program nauczania. Mimo że reforma obejmuje narazie tylko 2 klasy, opublikowany zostanie program nauczania dla wszystkich klas szkół nowego typu.

Wraz z programem nauczania doręczona zostanie instrukcja w sprawie planu zajęć szkolnych. (d).

NADESLANE

— PIJCIE PIWO OKOCIMSKIE! Reprezentacja i hurtowa sprzedaż piwa w składzie „Nektar“ w Wilnie, ul. Lelewela 1, (Wileńska 52), tel. 4—60.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ kilka dzienników wileńskich podało w dniu wczorajszym wiadomość o rzekomym napadzie ulicznym na mnie, przeto niniejszym stwierdzam, że cała ta wiadomość we wszelkiej jej wersji i odmianach jest zmyślona i że nie byłem przedmiotem, uczestnikiem ani nawet świadkiem żadnego zajścia ulicznego.

Z uprzejmą prośbą o podanie niniejszego łagzący wyraża poważania

Adolf Hirschberg.

OFIARY

Na ogrodzenie pomnika Syrokomli na Rossie Piotr Niewiarowicz — sędzia okr. z Łomży 1 zł.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— „Plasznik z Tyrolu“. Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś o godz. 8.30 najpiękniejsza operetka Zeller „Plasznik z Tyrolu“. Rola Krysi Listonoszki kreuje Janina Kulczycka. W roli tytułowej zbiera zasłużone oklaski K. Dembowski w otoczeniu Halmirskiej, Lubowskiej, Domostawskiego, Rewkowskiego, Szczańskiego i Wyrwicz-Wichrowskiego.

— Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni“. Wobec wielkiego powodzenia dziś o godz. 4 pp. ukaże się po cenach zniżonych „Plasznik z Tyrolu“ w obsadzie premierowej z J. Kulczycką i K. Dembowskim na czele. Ceny zniżone.

— Poniedziałkowe przedstawienie propagandowe „Orlow“ w „Lutni“. Jutro o godz. 8.30 grana będzie po raz ostatni melodyjna operetka „Orlow“. Będzie to 29-te przedstawienie tej efektownej i wartościowej operetki. Ceny propagandowe od 25 gr.

MEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiejsza popołudniówka w Teatrze Letnim. Dziś w niedzielę o godz. 4-ej odegrana zostanie na przedstawienie popołudniowe doskonała komedia w 3-ach aktach Stefana Kierdyńskiego „Życie jest skomplikowane“ z udziałem pp.: W. Neubelta, W. Górskiej, Z. Mołskiej, M. Sierskiej, St. Martyki, W. Seibora (zarazem reżysera sztuki) oraz M. Bieleckiego. Ceny propagandowe.

— Wleczorem o godz. 8.30 po raz ostatni sensacyjna wiedeńska komedia w 3-ach aktach „Gotówka“, która przedstawia nam światek powojennych spekulantów, zwalczających dzisiejszy kryzys. Sztuka ta obfituje w szereg prześmiewczych sytuacji i dowcipów. Reżyserja — W. Seibor. Dekoracje — B. Wagner.

PAN

Dziś radosny program! Film dla wszystkich: dla dorosłych i młodzi
Najweselejszy program sezonu! **PAT i PATACHON**
Słynni komicy, królowie ekranu

oraz czarująca miss Europy
Aza Crause w najnowszej,
kapitałowej kreacji p. t.

Nieprzerwane huragany śmiechu, pomysłowe sceny komiczne i humor! Ciekawe dla każdego
Dla młodzieży także dozwolone. **NAD PROGRAM: Nowe wspaniałe dodatki dźwiękowe.**
Ceny miejsc od 25 groszy. Początek seansów o godz. 2-ej.

Pat i Patachon jako Kompozytorzy

CASINO

Ceny miejsc od 25 groszy.
DZIS! Imponujący program

OTWARCIE SEZONU!

Król tenorów Jan Kiepusa

w arcydziele produkcji
francuskiej „Zdobycie cię
muszę“ reżys. Joe May.

ROXY

Dziś film dla wszystkich: dla miłośników sportu, śpiewu, tańca i pikanterji
z prześliczną parą kochanków:
Tancerka z Chicago D. Sebastian i Regis Toomey

NAD PROGRAM: 1) Fragmenty z opery Moniuszki „Halka“ w wykonaniu St. Gruszczyńskiego
2) Spotkanie o mistrz. świata w walce franc. między Ameryką i Niemcami. Ceny od 25 groszy

HELIOS

Walka o prawo do miłości! Najslawniejsza gwiazda ekranów

JEAN HARLOW i Clark Gable

PLATYNOVA BLONDYNKA Nad program
ATRAKCJE

w czarującym filmie
erotycznym

Teatr-Kino REWJA

Dziś! Genialny aktor rosyjski Iwan Mozzuchin i najpięk. Rosjanka
Tania Fedor w wspaniałym filmie p. t. **TYSIĄC I DRUGA NOC**.
NA SCENIE: 1) 4-ch z legji—Wodewilizm Bolskiego 2) Zosia Tokarska pieśń. scen. warsz. w swoim repertuarze. 3) W szkole Pantomima obyczajowa. 4) Egzamin arcywesoła komedia w 1 akcie. 5) Wańka Wstańka operetka w 1 akcie. — Ceny od 25 gr.

OGNIKO

Dziś! Egzotyczna pieśń miłości, którą wolno śpiewać raz w życiu i tylko
ukochanej kobiecie **ZAKAZANA MELODJA** Najpiękniejszy film
egzotyczny, jaki wyprodukowano kiedykolwiek. W rol. główne: Jose Mojica, Mona Maris i Conchita Montenegro
NAD PROGRAM **Urozmaicone dodatki dźwiękowe.** Początek seans. o g. 6, w niedziel. i św. o 4-ej

Ratujcie zdrowie

Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materii.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
D-ra LAUERA

Jak to stwierdził wybitny lekarz, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.

Cena pudełka Zł. 1.50; podwójne pudełko Zł. 2.50
Sprzedają w aptekach i drogeriach (skł. aptecznych).

Z powodu likwidacji wielka wyprzedaż MEBLI

Cały pokój oraz pojedyncze meble: szafy, kredensy i t. d.
Nowogrodzka 18. K. Giesajtis

Duży LOKAL

przystosowany do potrzeb szkoły
w centrum — do wynajęcia
Adres w Administracji „Kurjera Wileńskiego“

MIESZKANIE

luksusowe 5, 6, 7 i 8 pokojowe,
do wynajęcia (system korytarzowy), nadaje się dla instytucji
ul. Portowa 28 (koło Sądu)

POKÓJ

do wynajęcia (można bez mebli)
Tatarska 5—1

Prof. Kons. Zofia Dąbrowska

zamieszkała przy ul. Piekiełko 7/2

Ogłoszenie

Inkasentka p. Anna Gnoińska zam. przy zauł. Szwajcarskim dom Nr. 3 zgubiła upoważnienie Nr. 173, wydane jej przez Związek Własc. Średn. i Drob. Nieruchomości na inkasowanie składek członkowskich od członków Związku. Upoważnienie to znajdowało się w dowodzie osobistym, wydanym na imię Anny Gnoińskiej przez Komisarza Rządu na m. stoł. Warszawę. Zarząd Związku Wł. Śr. i Drob. Nieruchomości, prosi uważać upoważnienie za nieważne.

Sekretarz generalny

podpis nieczytelny

Prezes

(Łukaszewicz Michał)

Poszukuje się mieszkania

5-cio pokojowego z wszelkimi nowoczesnymi wygodami, słonecznego, ciepłego, z pokojem dla służącej, w okolicach placu katedralnego. Oferty kierować do Redakcji „Kurjera Wileńskiego“.

DOKTOR

D. Zeldowicz

Choroby, skórne, weneryczne,
narządów moczowych.
od godz. 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12—2 i 4—6 wiecz.
ul. Wileńska 28, tel. 2-77

Doktor Medycyny

A. CYMBLER

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe—Mickiewicza 12
róg Tatarskiej, telefon 15-64,
przyjmuje od 9—2 i od 5—7 1/2

W pobliżu ulicy Kalwaryjskiej
sprzedaje się
działka ziemi

pod budowę. Dowiedzieć się:
ul. Słomianka 63, Sokołowski

DOKTOR

Zygmunt Kudrewicz

powrócił

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Zamkowa 15 telefon 19-60.
Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8.

Dr. med.

I. Rucznik

Choroby oczu

ul. Trocka 1, tel. 7-80
powrócił
Przyjm. od g. 9—12 i 4—7 pp.

Dr. Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,
Wileńska 7, tel. 10-67
od godz. 9—1 i 4—8.

DOKTOR

Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,
Ul. Wielka Nr. 21,
telefon 9-21, od 9—1 i 3—7.
Niedziela, 9—1.

Dr. Kenigsberg

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,
ulica Mickiewicza 4,
telefon 10-90,
od godz. 9—12 i 4—8.

Dr. Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
ul. Wileńska 3, tel. 5-67
Przyjm. od 8—1 pp. i 4—8 w.

Poszukuję posady

służącej, posiadam b. dobre referencje. Łaskawe oferty kierować: ul. Mickiewicza 44, m. 35



PRACOWNIA OBUWIA

M. DRZEWIŃSKI
ul. Wileńska 35
(wejście od Pl. Orzeszkowej)
Przyjmuje obślanki i reperacje

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppół. Administracja czynna od godz. 9 1/2—3 1/2 ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.